

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i menarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h.	z 2-krot.	3 K. — h.
kwartał 7 K. 50 h.	wysyłką	8 K. — h.
rocznie 30 K. — h.	pocztow.	36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje
uprasza się nasyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOJSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Pilna sprawa.

W roku bieżącym powstaje we Lwowie VII gimnazjum męskie, które właściwie już istniało w postaci zakładu filialnego. Mamy więc obecnie wraz ze szkołami realnymi aż 9 szkół średnich. Wszystkie one są nadmiernie przepełnione. Jak oblicza „Kurjer Lwowski” w 5 gimnazyjach lwowskich (z wyjątkiem V) było w ubiegłym roku szkolnym 3.958. Liczba ta dojdzie do 4.700—4.800, jeżeli dołączymy gimnazjum V.

W pięciu gimnazyjach lwowskich były 83 oddziały. Według liczby oddziałów powinno być we Lwowie przynajmniej 10 gimnazyjów, uwzględniając zaś V — 12. Zaś liczba uczniów wystarcza na utworzenie 15 gimnazyjów normalnych.

Tak samo są przepełnione dwie szkoły realne, w których liczba oddziałów wynosiła 28. Materiału wystarcza przynajmniej na dwie jeszcze szkoły.

W r. b. liczba uczniów szkół średnich we Lwowie znowu niewątpliwie się powiększy.

Przepełnienie szkół ma bardzo ujemne skutki zarówno dla zdrowia uczniów, jak dla ich postępu w naukach. Pośrednio wpływa na utrudnianie dzieciom dostępu do szkół. Że utrudnianie nauki, dotykające przede wszystkim dzieci niezamożnych, nie jest właściwym środkiem zapobiegania przepełnieniu szkół — niema chyba dwóch zdań.

Nie możemy również rachować na to, że rząd da nam odpowiednią liczbę szkół średnich we Lwowie. Koło polskie wyjednało zakładanie corocznie dwóch szkół średnich w Galicji. Naturalnie takie powolne pomnażanie liczby szkół nie pochłania nawet rocznego przyrostu uczniów, a tembardziej nie może usunąć istniejącego przepełnienia.

Przypuściwszy, że przy użyciu energiczniejszych środków można zniewolić rząd do zakładania przez czas jakiś większej liczby szkół średnich. Ale wogóle pomnażanie nie może iść zbyt szybko z powodu braku profesorów. Obecnie np. wakuje 7 posad dla polonistów z powodu braku odpowiednio ukwalifikowanych kandydatów.

Zresztą dla usunięcia istniejącego we Lwowie przepełnienia, należałoby podwoić liczbę szkół średnich, a więc założyć przynajmniej 9 nowych. Chcąc zaś zapobiedz dalszemu przepełnieniu, wypadłoby chyba liczbę szkół średnich potroić.

Wkraczamy więc w dziedzinę planów nieziszczalnych.

Z bieżącej literatury politycznej.

III.

Zarys solidarności politycznej. Karol Bytyń. Paryż 1905.

Obecna doba poruszyła tyle kwestyj politycznych, wydobyła na jaw tyle żywotnych zagadnień, że odbić się to musiało korzystnie na współczesnej literaturze politycznej. Literatura polityczna ożywiła się niezmiernie i stała się bardziej niż kiedykolwiek aktualną, a co ważniejsze, mniej abstrakcyjną; nawet najogólniejsze wywody tracą po części cecy abstrakcyjne na niemalą koryść politycznego realizmu.

Czy Europa dąży do ustroju Stanów Zjednoczonych i czy wojna jest wiecznotrwałą koniecznością? — są to dwa zasadnicze pytania, które stara się rozstrzygnąć autor „Zarysu solidarności politycznej”.

Związek przyczynowy między obydwoma kwestyami jest niezupełnie jasno postawiony przez autora. Ci, którzy twierdzą, że przyszły ustrój Europy będzie oparty na federalizmie, twierdzą zarazem, że do takiego ustroju można dojść przez zwalczanie wojny jako bezwzględnie zła i przez szerzenie idei równouprawnienia ludów.

Autor nie sprzeciwia się wyraźnie temu idealistycznemu sposobowi rozumienia rzeczy, przeciwnie, z jego wywodów zdaje się choć niezupełnie jasno wynikać, że ustanie wojny, której agitacją pokojową „zwalczyć” przecie nie można, będzie nie przyczyną, ale skutkiem przyszłego federacyjnego ustroju Europy.

Dowodzi mianowicie, że wojna między państwami o wewnętrzny ustrój federacyjnym jest niemożliwą, że jednak jak długo będą istnieć mocarstwa despotyczne, tak długo nie będą federacyjne republiki wolne od niebezpieczeństwa wojny, że przeciwnie dopiero przez zbrojne przymierze tych republik z rewolucjami wewnątrz mocarstw despotycznych, zostanie złamany despotyzm, a przez to dopiero usunie się w przyszłości stan zbrojnego pokoju, militarysta i możliwość wielkich wojen.

nych. A jednak o usunięciu przepełnienia trzeba myśleć i szukać sposobów właściwych.

Gdyby nawet podwojenie liczby szkół średnich we Lwowie było możliwym, nie byłoby wcale pożądanym. Skupianie zakładów naukowych w większych miastach, zwłaszcza w stolicy kraju dogadza jedynie nauczycielom, ale ani dla rodziców z prowincji, zwłaszcza niezamożnych, ani dla dzieci dobrem nie jest.

Utrzymanie dziecka we Lwowie drożej kosztuje, a fatalnie się odbija i na zdrowiu jego i na moralności. Wśród uczniów lwowskich panuje straszna nędza i szerzyć się zaczyna coraz większa demoralizacja.

Wogóle, jak już kilka lat temu wykazało „Muzeum” — szkoły średnie w Galicji są niewłaściwie rozmieszczone. Wszystkie szkoły leżą przy linii Karola Ludwika lub na południe od niej. W północnej części niema ani jednej szkoły średniej. Wyjątek stanowią Brody, ale tam jest gimnazjum niemieckie. Cała ogromna połać na północ od Lwowa (powiaty cieszanowski, rawski, sokalski, żółkiewski i kamionecki) nie ma szkół średniej.

Nie ma również szkoły średniej trójkat na północ od Rzeszowa (powiaty tarnobrzski, mielecki, kolbuszowski i niski).

Wogóle wszystkie sąsiadujące z lwowskim powiaty nie mają szkół średnich. A te powiaty właśnie dostarczają znacznej liczby uczniów szkołom lwowskim i powodują ich przepełnienie.

Dla usunięcia tego przepełnienia należałoby jak najrychlej założyć szkoły średnie w Gródku, Żółkwi, Przemyślanach lub Kamionce, może w Bóbrce lub Chodorowie, następnie w dalszej linii — w Rawie lub Sokalu. Statystyka pochodzących z prowincji uczniów szkół lwowskich, wykazałaby, w jakich miastach z pośród wymienionych, lub może w innych jeszcze w sąsiedztwie Lwowa należałoby jak najrychlej założyć.

W ten sposób nie całkowicie wprawdzie, ale w znacznej mierze zapobiegłoby się przepełnieniu szkół lwowskich, zwłaszcza gdyby w nowych szkołach średnich na prowincji, gdzie to byłoby możliwym, otwierano od razu po kilka klas. Takie zaś załatwienie byłoby korzystnym zarówno dla mieszkańców Lwowa, jak dla mieszkańców prowincji, zwłaszcza zaś dla dzieci.

Pomnożenie wogóle liczby szkół średnich jest koniecznym. Galicja, w porównaniu z Czechami, powinna mieć, stosownie do swego obszaru i zaludnienia, około 100 szkół średnich, a niema nawet 50.

Trudno nie dostrzedz od razu wyższości i większego realizmu tego rozumowania nad poprzednim, tak szeroko u nas, zwłaszcza przez socjalistyczną prasę rozpowszechnionem mniemaniem, że do zmiany ustroju Europy można dojść przez usunięcie wojny.

Jednak to rozumowanie autora wspiera się na podstawach niezupełnie pewnych.

Ażeby dojść do tego wniosku, zastanawia się p. Bytyń kolejno nad organizacją państw europejskich i przychodzi do przekonania, że pomijając pewne różnice, można całą Europę podzielić na trzy części o odmiennych ustrojach: Szwajcaryja, Dania, Skandynawia, Anglia, są państwami o ustroju republikańsko-federacyjnym, Francja i Włochy państwami o ustroju centralistyczno-republikańskim, Austria, Niemcy i Rosja trwają mniej więcej przy ustroju centralistyczno-despotycznym.

W takim układzie rzeczy widzi autor trzy stopnie rozwoju. Że zaś w trzech państwach ostatnich widzi autor niezadowolone z istniejącego ustroju, a nawet przewiduje rewolucję, którą może zaspokoić jedynie zmiana ustroju na federacyjno-republikański, przypuszcza więc, że drogą naturalnego historycznego procesu zrównają się wszystkie europejskie państwa w wewnętrznej organizacji, a tym sposobem będzie przygotowany grunt do organizacji na wzór Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Wtedy-to dopiero będzie możliwość ustania wojen. Jako przykład, że wojna między państwami o takim samym ustroju jest niemożliwą, podaje autor Francję i Anglię. Cóż mogłaby zyskać jedno z tych państw przez pokonanie drugiego? — rozumuje autor. Ustroju nie narzuci pokonanemu, bo ten już ma taki sam ustrój jak zwycięzca; osłabienie zaś ekonomiczne przeciwnika może się odbić jedynie na osłabieniu własnych ekonomicznych zasobów.

Jakkolwiek te rozumowania nie są pozbawione pewnego realnego podkładu, wiele mimo to dałoby się im zarzucić. A przede wszystkim zapomina autor, że wojny toczą się nie tylko dla przyczyn materialnych, jakimi są i względy ekonomiczne i administracyjne, ale że przeciwnie istoty antagonizmów i starć szukać trzeba głębiej i gdzieindziej, w sterze zjawisk moralnych.

Osiągnięcie wskazanej wyżej normy nie prędko nastąpi. Na przepełnienie więc gimnazyjów innych jeszcze szukać trzeba środków. O hyperprodukcji inteligencji wogóle niema mowy, ale w kraju ubogim, gdzie inteligencji, żyjącej z własnych funduszy, bez posad, niema prawie wcale, gdzie ogromna jej większość zarabia na życie w urzędach, w kraju, gdzie zarazem tyle pół pracy produkcyjnej leży odłogiem — należałoby pomyśleć o zakładaniu odpowiednio zorganizowanych szkół zawodowych, dzisiejsze bowiem w znacznej części chybiamy swemu zadaniu i dlatego nie przyciągają młodzieży.

Z dziejów kolei Północnej.

Wiedeń, 20 lipca.

III. Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z d. 29 kwietnia 1884 r. w sprawie nowej koncesji na eksploatację kolei Północnej odbyło się już dnia 2 maja 1884. r. Rząd się spieszył teraz, gdy już poprzednie całą sprawę opóźnił, rozmyślnie przewlekając.

Posel dr. Menger w długiej (jak zwykle) mowie zaznaczył, że lewica przykłada wagę do podkreślenia jako nie na niej cięży wina przewleczenia całej sprawy Przeciwnie! Wszak to ona interpelowała rząd, jak sto sprawa kolei Północnej. Posel Schwab z polecenia lewicy wniósł projekt prawa, dającego rządowi znaczny wpływ na zarządy kolei prywatnych, a więc i na kole Północną. Tymczasem zawsze, ilekroć razy postawiono projekt Schwaba na porządek dzienny w komisji kolejowej, tej ostatniej brakowało kompletu do rozpoczęcia obrad. Motywy, dodane przez rząd do przedłożenia o kolei Północnej, świadczą, że rząd albo nie zna praw, przysługujących mu odnośnie do administracji kolei Północnej, albo nie chce ich publicznie roztrząsać. W motywach nie powiedziano też ani słowa o zapatrywaniach rządu w sprawie upaństwowienia kolei Północnej. Układ, jaki rząd przedłożył parlamentowi, jest niekorzystnym pod każdym względem, pod względem gospodarczym i pod względem społecznym. Państwo otrzymuje z powrotem dług, którego zwrotu żądać miało by prawo nawet i bez tego układu, gdyż zapłatę owego długu jedynie prolongowano. I taki to układ przedkłada rząd, który zawsze pozował na przeciwnika ruchomego kapitału i na przyjaciela warstw niezamożnych.

Zabrał także głos poseł Jerzy von Schönerer. Wy-

Nawet po wyrównaniu różnic ekonomicznych i administracyjnych pozostałyby różnice moralne, zostałyby przywiązanie do ojczyzny w najszerszym pojęciu chęć jej wzmocnienia i obrony. Przykład Anglii i Francji, Szwecji i Norwegi, przytoczony przez autora, jest właśnie poparciem wyłuszczonego tu zapatrywania.

Zatem dążenie do utworzenia jednolitej koncepcji politycznej przeważa jeszcze w „Zarysie” nad uwzględnianiem realnego życia.

Stąd wynika n. p. zestawienie Austrii z Rosją, (jako państw o zasadniczo jednakowym ustroju), przypuszczenie o możliwości ustroju federacyjnego w całym imperium rosyjskim, nawet w Azji, zrównanie ustroju Anglii z Szwajcaryją, a chociażby nawet ze Stanami Zjednoczonymi. Najsłabszą metodyczną stroną koncepcji jest niedopatrzenie tego faktu, że ustrój i polityka państw europejskich oddziaływują obecnie silnie na politykę Anglii i Stanów, że nawet wywołują tam w najnowszych czasach dążenia wprost przeciwne ewolucji przewidywanej przez autora broszury.

*

Nie tak to dawno, gdy niemal w tym samym przedmiocie pisał u nas Karol Libelt. Przypomnijmy jego słowa: „I nie może być inaczej, jak że dotychczasowy charakter dziejów zaborczy zamieni się na federacyjny, unijny, międzynarodowy; — że państwa zamieniają się na narody albo na związki narodowości autonomicznych, jednym wspólnym interesem bezpieczeństwa i dobrobytu połączonych; — że w dziejach robi się wielki zwrot od uciemiężenia do wolności ludów, od zawiści do braterstwa, od stanu wojennego do pokoju”. („Wcielające się idee czasu”). Gdy jednak Libelt wypowiadał tę samą, jak widzimy, zasadniczą myśl bez uzasadnienia i w formie jakby wieszczącej, proroczej — nasz autor trzyma się już więcej ziemi, czuje potrzebę dowodzenia i dowodzi.

Szkoda, że nie wszystkie dowody wytrzymują próbę krytyki.

Dr. ED. D.

stał przeciwko stronnictwu niemiecko-liberalnemu. Ta partya gra — jego zdaniem — rolę dwuznaczną w sprawie kolei Północnej. Ludność zgodnie żąda bezwzględniego zniesienia przywileju. Nie należy upaństwowiać zawsze i wyłącznie dróg żelaznych, przynoszących nie-dobór. Upaństwowianie takich dróg staje się ciężarem dla skarbu państwa. Państwo posiada prawo wywłaszczenia. Może ono dnia 5 marca 1888 r. przejąć kolej Północną na własność, płacąc jedynie wartość majątku ruchomego i nieruchomego. Dzięki temu towarzystwo nie mogłoby nadal uprawiać systemu wyzysku. Podstawą sumy kupna powinna być wyłącznie wartość zwyczajna taboru i nieruchomości tudzież urzędzeń.

Niema mowy, by tę postawę tworzył dochód gąsnącego prawa eksploatacji, albo dywidenda akcyonariuszów. Kolej Północna sama podaje wartość swych głównych linii (względnie „fundus instructus“) na 106,750.000 guldenów. Dochód brutto wynosi 19,000.000 guldenów. Już te liczby pokazują, że dzięki upaństwowieniu kolei Północnej, jakkolwiek trzebaby ponieść ciężkie ofiary, możnaby z biegiem czasu uczynić spory krok naprzód ku uporządkowaniu finansów austriackich. Państwo jest dzisiaj stanowczo lepszym gospodarzem, aniżeli towarzystwo prywatne. To, co płaci ogół, powinno przynieść zysk ogółowi, nie zaś jednostkom. Dziennikarstwo wiedeńskie i prowincjonalne broni wbrew woli ludności przedłużenia przywileju kolei Północnej. Do kieszeni wydawców dziennikarskich wpłynęły już wielkie sumy.

Następnie przeczytał Schönerer imiona tych gmin i nazwiska tych stowarzyszeń, które podpisały petycję, domagającą się upaństwowienia kolei Północnej. Owo czytanie zajęło półgodziny czasu. Wreszcie zakończył tę mowę następującą filipiką przeciwko kolei Północnej i jej akcyonariuszom:

— Jeżeli grupa Rothschildów w owej sprawie z biegiem czasu zdołałaby odnieść tryumf, to niech panowie na ławie ministrów i pan prezes ministrów się nie lęda, że ów tryumf wywołałby następstwa bardzo doniosłe. Jestem przygotowanym z góry na adwokackie ontrargumenty, na nikczemne artykuły dziennikarskie, na oświadczenia panów ministrów krętackie lub dwuznaczne. Mimo to wszystko oświadczam pod koniec otwarcie i bez ogródek, że niezmierną większość ludności będzie uważała za świadomego albo nieświadomego zdrajcę państwa i ludu każdego, kto się oświadczy przeciwko upaństwowieniu kolei Północnej i będzie mu przeciwdziałał.

Tyle Schönerer.

ZASTĘPCA.

Przegląd prasy.

(Doniosłe znaczenie najnowszego memoriału-protestu. — Podpisywanie się ugodowców. — Jaki ton zadowolili by naszych konserwatystów. — Stańczykowskie projekty Koła polskiego w parlamencie rosyjskim.)

— W ubiegłym tygodniu zaszedł w życiu naszego narodu fakt wielkiego znaczenia. Jest nim wysłanie z Warszawy memoriału, protestującego przeciwko dotychczasowemu systemowi rusyfikacyjnemu i zarazem przeciwko uchwałom komitetu ministrów, które wbrew zapowiedziom i obietcom nie zadowolili minimalnych nawet żądań naszych. Doniosłość tego memoriału-protestu nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, wszyscy bowiem uznają, że dał on wyraz ogólnie uznanym pragnieniom i dążeniom.

„Głos Narodu“, zajmujący w sprawach polityki ogólnopolskiej stanowisko szczerze-narodowe, powiada wprost:

„Przeżyliśmy istotnie moment historyczny niezmiernie wagi. Widzieliśmy cały naród, wszystkie jego warstwy, scementowane w jedną całość, przeniknione jedną myślą, naród karny, posłuszny nakazowi wielkiej idei, wspólnego dobra i godności narodowej.“

Ostrożnie i z obowiązku unikająca wyraźnego stanowiska „Gazeta Lwowska“ nazywa memoriał „dokumentem dziejowego znaczenia“ i powiada, że

„Społeczeństwo polskie pod berłem rosyjskiem przygotowało bardzo poważny, lecz stanowczy zarazem memoriał zbiorowy,“

zaznaczając tem wyraźnie, że memoriał uznany być może za wyraz przekonań całego społeczeństwa, nie zaś jakiegoś grona tylko jednostek.

Stwierdzają to ci nawet, którzy uznali za stosowne pośpieszyć z oświadczeniem wszem wobec, że z memoriałem z tego lub innego względu się nie solidaryzują. Tak np. warszawski korespondent „Dziennika Poznańskiego“ w nrze 163 powiada, że ten protest zbiorowy

„pochodzi z szerokich kół społeczeństwa, mianowicie od najliczniejszego u nas stronnictwa narodowo-demokratycznego (ma być: demokratyczno-narodowego). Nie można mu odmówić tego, że jest zredagowany silnie i że obejmuje treściwie postulaty zbiorowe i najważniejsze zagadnienia.“

„Gazeta Narodowa“ znowu mówi, że protest

„ma być wyrazem znakomitej większości społeczeństwa polskiego, czyli najliczniejszego stronnictwa demokratyczno-narodowego.“

— Dawni ugodowcy, którzy przezwali się obecnie konserwatystami i bliższy im „umiarkowani“ starają się nawet wyzyskać dla własnych celów partyjnych to powszechne uznanie, jakim się memoriał cieszy. Oto „Gazeta Narodowa“ i „Czas“ starają się wmówić czytelnikom, że protest najnowszy w gruncie rzeczy nie różni się od poprzednich wystąpień ugodowców, bo stawia żądania reform, nie negując „łączności politycznej“ z państwem rosyjskiem.

Pismo nasze w szeregu artykułów p. t. „Czego się naród nauczył“, wykazało dostatecznie bankructwo polityki ugodowców, polegające na tem, że zasadnicze ich postulaty zostały tak stanowczo i bezwzględnie potępione przez ogół, że nawet sami ich wyznawcy zaczęli się tych postulatów wypierać. Nie będziemy na tem miejscu powtarzali tego ponownie. Zauważymy tylko, że ta gwałtowna chęć utożsamiania swojej polityki z polityką, obecnie przyjętą przez społeczeństwo polskie w zaborze rosyjskim, świadczy właśnie najlepiej o tem gruntownym i bezpowrotnym bankructwie. Dążenie do autonomicznej odrębności w państwie rosyjskiem, a dążenie do jednolitości ziem polskich z Rosją z uwzględnieniem li tylko języka polskiego w Królestwie — są to rzeczy zbyt różne, aby ktoś naprawdę wierzył w tożsamość tych programów.

Gdy sprawę przedstawiono w ten sposób po raz pierwszy, można było uznać to za zręczny wybieg lub niezgorszy dowcip, ale dowcipy, wybiegi i fortele przestają być skuteczne, gdy się zbyt często powtarzają. Przecież zupełnie z takim samym prawem mógłby ktoś utrzymywać, że między rybą a ssakiem niema właściwie różnicy zasadniczej i jedna bowiem i drugi są w gruncie rzeczy zwierzętami. Albo, schodząc na pole polityczne, powiedzielibyśmy mogli np., że w gruncie rzeczy między Tiszą czy Fejervarem a Franciszkiem Kosztem lub Apponym niema różnic zasadniczych. Wszyscy oni stoją „na gruncie ugodowym, na podstawie utrzymania łączności politycznej“ z państwem austriackim. Formalnie rzecz biorąc, możnaby dowodzić słuszności tezy, ale czy rozjaśniałoby to, czy też zacieśniało prawdę, ułatwiałoby, czy też utrudniało zrozumienie zjawisk politycznych?

— Łatwo się domyśleć, co się wszelkiego autorku konserwatystom nie podoba w memoriale. Oto przedewszystkiem ton. Ludzie, którzy całe życie byli przeświadczeni, że dla Polaków można li tylko coś wyzierać, albo wyszachrować, nie mogą się pogodzić z myślą, iż jakiś memoriał polski, do władz rządowych zwrócony, może nie zawierać ani zapewnień o nierozdzielności z państwem rosyjskiem, ani oświadczeń o niewzruszonym przywiązaniu do caratu. „Gazeta Narodowa“, która — trzeba jej przyznać — nie zagalopowała się zbyt daleko w ugodowości, tak zdanie swe w tej mierze formuluje:

„Niewątpliwie zbyteczna uniżoność, zbyt silne akcentowanie uczuć wiernopoddańczych i zanadto skwapliwe ubieranie swych pragnień w szambelańską służalczość, drażniąc niepotrzebnie poczucie godności, jest tak samo bezcelowem, jak zbyteczna ostrość tonu. Pierwsze nikogo nie otumani, drugie nikogo nie zastraszy.“

Oczywista więc, że jej gasta zadowoliliby tylko taki memoriał, który byłby umiarkowanie uniżony, dyskretnie zaznaczył wiernopoddańcze uczucia i powściągliwie ubierał swe pragnienia w szambelańską służalczość. Czy taki memoriał mógłby kogoś „otumanić“, nie wiemy, ale to wiemy z pewnością, że społeczeństwo nasze w obecnym momencie historycznym niema najmniejszej chęci nawet do umiarkowanej służalczości i dla tego właśnie panowie ugodowcy nawet w „konserwatywnem“, czy „umiarkowanym“ przebraniu spadli z etatu i nie wiedzą, jakby się znowu do życia narodowego przyczepić.

— Ciągłe kłeski ugodowców w zaborze rosyjskim doprowadziły wiernego ich sojusznika, krakowski „Czas“ do takiego rozdrażnienia, że nie panuje już nad sobą, płacze się w wykrętnych jakichś sofizmatach i popełnia niedyskrecyje względem własnych sojuszników.

Nie wiedząc dobrze, co przeciwko memoriałowi powiedzieć, ugodowcy warszawscy wpadli na pomysł, który „Czas“ z uznaniem podnosi, że memoriał protestujący może „krępować przyszłych przedstawicieli kraju“. W jaki sposób i dlaczego — tego nawet „Czas“ zapewne nie podjąłby się wytłumaczyć. Słusznie też zupełnie powiada „Nowa Reforma“:

„Perfidya tego wykrętnego rozumowania zbyt jest w oczy bijąca, aby potrzebowała komentarza. Albo memoriał, czy też, jak go inni nazywają, „protest“ zawiera rzeczywiście uznane przez ogół polski postulaty, albo z tymi postulatami zostaje w sprzeczności. Ponieważ nawet „Czas“ przeciw treści memoriału nie występuje, więc zachodzi tu bez wątpienia pierwszy z tych wypadków. A w takim razie pytamy, czy i w czem przeszkadza on może przyszłej reprezentacji kraju? Jedyne pomódz on jej może w wypowiedzianiu i popieraniu żądań narodu. To jest jedyny i naturalny wniosek, wynikający z uznania treści memoriału.“

„Aby zaś przyszli posłowie polscy w zgromadzeniu prawodawczem w Petersburgu nie potrzebowali się krępować ostatnim „protestem“, do Rady ministrów wniesionym, — jest na to bardzo łatwy sposób. Oto niechaj wyborcy szukają przedstawicieli swoich wśród tych obywateli, co „protest“ podpisali, a ugodowców raz na zawsze niechaj uwolnią od odpowiedzialności za to, co naród robi bez nich i wbrew ich intencjom.“

Niedorzeczność argumentu „Czasowego“ o krępowaniu przyszłej reprezentacji przez memoriał protestujący jest całkiem widoczna.

Słuszniejszem wydać się może na pierwszy rzut oka twierdzenie, że ogłoszony również w pismach projekt organizacji przyszłego Koła polskiego skrępować może owych reprezentantów. „Czas“ woła nawet patetycznie, woła o „przywłaszczaniu sobie przez opinię publiczną zwierzchnictwa nad lojalną reprezentacją kraju“ i poddawaniu owych reprezentantów tyranii wiekowiejskiego środowiska. Otóż za przeproszeniem wielce

szanownych parlamentarzystów z „Czasu“ powiedzieć musimy, że mylą się, gdy sądzą, że prawo wyborców polega na jednorazowym wyborze sobie samowładnych panów.

Prawem ich jest wybranie swoich reprezentantów. To znaczy, że z jednej strony wyborcy wiedzieć powinni, jak się na zagadnienia bieżące zapatrują kandydaci, z drugiej zaś kandydaci wiedzieć powinni, czego chcą właściwie owi wyborcy. Do poznania zaś tego ani dla pierwszych, ani dla drugich niema innej drogi nad rozstrząsanie tych zagadnień, z których w danej chwili pierwszorzędnej wagi jest właśnie zagadnienie o stanowisku, jakie w parlamencie wszechrosyjskim zająć mają deputowani polscy.

Idealem ustroju dla stańczyków galicyjskich i ugodowców byłby taki, w którym im przyznano by z góry prawa naturalnej reprezentacji narodu i którymby nikt potem nie rościł pretensyi do zwierzchnictwa nad nią. Jeśli nie może już być inaczej, niech ta reprezentacja będzie z wyborów, ale bez żadnej dyskusyi przedtem i bez żadnych sprawozdań poselskich potem!

Projekt organizacji jest naturalnie projektem, którego każdy ustęp można i należy poddać dyskusyi, ale stojąc na gruncie konstytucyjnym i parlamentarnym niepodobna kwestyonować potrzeby samego projektu. Organizację Koła uchwalić mogą tylko jego członkowie, ale naród zadecydować wprzód musi o istnieniu Koła i o głównych zasadach jego organizacyi.

Że są to sprawy, które muszą być rozstrzygnięte przed wyborami przyznaje to ubocznie niezręczny bo zirytowany „Czas“, gdy pisze: „Rzecz oczywista, że przedstawiciele Królestwa muszą tworzyć zwarte Koło, że członkowie tego Koła muszą poddawać się solidarnie jego uchwałom“. „Kandydatem narodowym w Królestwie będzie ten tylko, kto potrzebę tę solidarnej organizacyi w zasadzie uznaje“.

Nie trudno się domyśleć, o co właściwie tym panom chodzi. Obawiają się oni, że opinia publiczna oświadczy się za projektem, niezgodnym z tym, który oni również już sobie pocichutku opracowali. Z wymykających się półsłówek można nawet wnioskować, że po pierwsze, według ich projektu, Koło polskie tworzyć mają przedstawiciele li tylko Królestwa Polskiego i że po drugie niema być wniesiona żadna deklaracja protestująca. Naturalnie jedyną dopuszczalną deklaracją może być: „Przy Tobie stoimy i stać chcemy“ — znamy to przecież z Galicji:

Wiadomości polityczne.

NIEMCY W MAROKKU

(n) Hr. Tattenbach wysiła się na wszelkie sposoby, ażeby przekonać sułtana Marokku, że Fez lub Tangier to jedynie odpowiednie miejscowości dla konferencji mocarstw. Sułtanowi myśl ta naturalnie pochlebia. Mimo to nie jest on do tego stopnia obojętny na swoje własne interesy, ani zaślepiony, aby nie wiedział, że wszystkie rady niemieckiego posła mają na względzie cele niemieckie w pierwszym rzędzie, a dopiero potem marokańskie. Anglia, Francja i Hiszpania nie tają, że wołałyby, aby konferencja zebrała się w San Sebastian; Tangier jest niezdrowy i niewygodny, a iż nazbyt odległy i możliwie — niebezpieczny. Ale, wierny swoim instrukcyom, ażeby sprzeciwić się każdej sugestyi, pochodzącej od mocarstw zachodnich, hr. Tattenbach nalega na sułtana, ażeby zmusił mocarstwa do wysłania delegatów do Fezu — gdzie wpływy niemieckie są najsilniejsze, a środki komunikacyi z Europą najuciążliwsze. Tymczasem więc miejsce konferencji pozostaje niezdecydowanym.

Prawie nie ulega wątpliwości, że, zanim przyjdzie do konferencji międzynarodowej, Anglia, Francja i Hiszpania porozumieją się bliżej między sobą drogą dyplomatyczną — że odbędą poniekąd wstępną konferencję, ułożą program jakiejś akcyi jednolitej. Podobno program ten będzie zakomunikowanym innym państwom, co spowoduje niezawodnie szereg układów przedkonferencyjnych i może wywoła jeszcze ze strony Niemiec nowe protesty. Ale mocarstwa zachodnie postanowiły uważać ideę konferencji, jako wysłaną z inicjatywy tylko sułtana — co Niemcy do niedawna uparcie Francji przypominały — i w pracach przygotowawczych najzupełniej ignorować dyplomację berlińską.

Stanowisko sułtana polepszyło się i wzmogło niepomierne dziś przez zwycięstwo, odniesione przez jego wojska pod Udżdą nad siłami pretendenta, który, zniechęcony niepowodzeniem, schronił się w głąb kraju, do okolic Tazzy, gdzie jeszcze ma dość licznych stronników.

„Echo de Paris“ podaje dosłowną treść oświadczenia, jakie jego korespondentowi złożył w Madrycie hiszpański pierwszy minister, Montero Rios. Brzmi ono: „Hiszpania postanowiła wziąć udział w marokańskiej konferencji, jednakże pod warunkiem, że program będzie jej poprzednio przedłożony i że uszanowane będą poprzednie traktaty. Hiszpania nie rzeknie się żadnego ze swoich praw, nie będzie szukała innych, nowych korzyści. Nieprawdziwe są pogłoski, jakoby rząd obecny był przeciwny francusko-hiszpańskiej konwencji; rzeczy się mają wręcz inaczej, rząd jest absolutnie szczerem z wolennikiem ścisłego porozumienia tak z Francją, jak z Anglią — a nadto jest zupełnie zdecydowany działać z temi mocarstwami ręką w rękę podczas konferencji“.

„Temps“ ogłasza komunikat, z którego się okazuje, że szef francuskiego gabinetu, zarazem minister spraw zagranicznych, Rouvier, przedłożył niemieckiemu ambasadorowi główne zarysy francuskiego programu konferencji. Program jest krótki i porządnie na naczelnych wskazówkach.

NOWE CHINY.

(a) Z Pekinu nadchodzą wiadomości, które wskazują, że chociaż w tej chwili jeszcze tamtejsze koła rządowe wahają się między wielu i bardzo rozmaitymi planami reform, to jednak z końcem wojny nastąpią radykalne w całym państwie zmiany. Dziś już, jak donosi pekiński korespondent „Daily Telegraphu“, postanowiono wysłać kompetentnych ludzi do Europy i Ameryki w celu poznania systemów rządu konstytucyjnego. Zupełnie tak samo postąpiła Japonia, kiedy po rewolucji wysłała z podobną misją księcia Iwakurę.

Dwóch urzędników chińskich uda się przedewszystkiem do Japonii. Do innych delegacji przyłączy się minister wojny. Specjalna misja wyjedzie do Tokio z jakąś sekretną misją, dotyczącą Mandżurii — a wszystkie delegacje rozpoczną swe prace z początkiem września.

Wspomniany korespondent otrzymał egzemplarz programu reform, ułożonego przez znanego z potężnych wpływów wicekróla Juan-Szi-Kai. Program ten, na który cesarzowa wdowa podobno się zgodziła, zawiera następujące punkty: 1) Władze miejscowe w całym państwie mają otrzymać specjalne przywileje; 2) nastąpi zupełna reorganizacja rządowej administracji, w całym państwie zostaną mianowani nowi urzędnicy; 3) ustanie wszelka różnica między Mandżurją a Chinami — Mandżurja będzie pod każdym względem integralną częścią państwa; 4) rząd nie będzie wierzył ślepo składanym sobie obietnicom, wyznaczy zarazem odpowiedni czas na wypróbowanie zreformowanej administracji; 5) Stary system, według którego mianowano urzędników, zostanie zniesiony; 6) Wprowadzony będzie system wspierania ubogich; 7) Zaprowadzone będą szkoły na przestrzeni całego państwa; 8) Również obowiązująca służba wojskowa; 9) Pozwoli się władzom miejscowym używać pewnej miary niezależności; 10) Finanse państwa będą wzmożnione przez stopniowe ściąganie funduszy z wszystkich prowincji.

Dużo jest w tych punktach rzeczy, wyrażonych nazbyt ogólnikowo lub całkiem niejasno. Ale warto zwrócić uwagę — szczególnie ze względu na punkty 3 i 4 — na stanowisko, jakie Chiny zamierzają zająć w bezpośredniej przyszłości względem czy Rosji, czy Japonii w prowincji mandżurskiej, która od lat 11 jest terenem polityczno-ekonomicznych sporów i układów chińsko-rosyjskich, a od półtora roku widownią wojny. Biuro Reutera donosi, że czterej wysocy dygnitarze chińscy otrzymali rozkaz udania się do Japonii, Europy i Ameryki dla szczegółowego zbadania systemów rządowych, z bezpośrednim atoli zadaniem zniewolenia mocarstw do zwołania międzynarodowej konferencji nad sprawami dalekiego Wschodu.

DECYZJA ANIELSKIEGO GABINETU.

(n) Gabinet p. Balfoura postanowił — i w ciągu dnia dzisiejszego w parlamencie oświadczył — że nie ma powodu brać swej przypadkowej porażki w Izbie niższej na seryo, że jednakowoż poświęci resztę sesji sprawom niespornym, załatwi najważniejsze i sesję odroczy na zwykłe wakacje — do października. Co poroż nastąpi, p. Balfour oficjalnie nie zapowiedział, ale prawie nie ulega wątpliwości, że parlament, zebrawszy się w październiku, będzie natychmiast rozwiązany i że po wszechnych wyborach odbędą się i skończą najpóźniej do połowy listopada.

Nazwalismy czwartkową porażkę konserwatywne go gabinetu „przypadkową“. Jest ona nią o ściśle technicznym znaczeniu, gdyż stronnictwo rządowe liczy

w każdym razie 80—90 głosów większości w pełnej Izbie 654, a nad wnioskiem Redmonda głosowało ogółem posłów 400 i wniosek przeszedł większością 3 głosów dla tego tylko, ponieważ w obozie ministeryalnym nie spodziewano się „niespodzianki“ i w obrębie parlamentarnego gmachu nie znalazła się odpowiednia liczba ministeryalistów. Ale w znaczeniu parlamentarnym porażka, choćby tylko trzema głosami, jest, według wszystkich tradycji angielskich, najwyraźniejszym votum braku zaufania i każdy dotychczas gabinet za takie ją przyjmował.

Postępując zgodnie z obyczajem, powinien był p. Balfour — albo natychmiast podać się z całym gabinetem do dymisji, zostawiając królowi wybór tego członka opozycji, któremu by powierzył złożenie nowego gabinetu (jest nim zwykle szef opozycji w Izbie Gmin) — albo stawić ze strony rządu na jaknajwcześniejszym posiedzeniu Izby formalny wniosek ufnosci, motywując ten krok według okoliczności.

Dla czego p. Balfour w jeden lub drugi sposób nie postąpił? Dlatego, ponieważ — jak to zresztą kilkakrotnie w ciągu bieżącej sesji oświadczył — krytyczne położenie spraw zagranicznych czyni zmianę rządu w obecnej chwili w najwyższym stopniu niepożądaną. Interesy Anglii w więcej niż jednym kierunku wymagają ciągłości dotychczasowej polityki. Przedewszystkiem jest sprawa wznowienia i rozszerzenia anglo-japońskiego traktatu, którego warunki są właśnie teraz omawiane. Dalej, jest sprawa marokańska: ze względu na nadchodzącą konferencję jest koniecznem zachowanie ciągłości odnośnie do anglo-francuskiego porozumienia i do konferencji z Francją i Hiszpanią. Nakoniec, ze względu na sytuację polityczno-administracyjną w południowej Afryce, wielce jest pożądanem, ażeby świeżo zamianowany wielkorządca tamtejszy, lord Selborne, który co dopiero wyjechał do Kapsztadu, miał czas do przeprowadzenia spraw najpilniejszych, mających na celu uspokojenie kraju i pogodzenie odrębnych i poważnionych żywiołów.

Z tych wszystkich powodów, rozwiązanie parlamentu będzie odroczone do jesieni. Przewidujemy atoli gwałtowną burzę w Izbie na dzisiejszym posiedzeniu.

Pokój — czy wojna?

(n) Na dalekiej Północy wielka panuje ruchliwość marynarska i wojskowa. Widziano już japońskie siły w zatokach Włodzimierza i Ungeni — kilkanaście klm. na południe wschód od rzeki Tumen, skąd do Władywostoku jest zaledwie 30 klm. drogi pobrażnej. Obie zatoki są otoczone górami, z których więc stanowiska obserwacyjne są doskonałe. Ale krążą już w Petersburgu pogłoski o ukazaniu się Japończyków i z drugiej strony Władywostoku, mianowicie w zatoce Amerykańskiej i w pobliżu wyspy Putiatina. Rozporządzając swobodnie wszystkimi eskadrami swej floty, Japończycy zdają się środkować swoje siły w ten sposób, ażeby

bombardować Władywostok

zarówno z Amurskiej i z Ussuryjskiej zatoki.

Równocześnie otrzymano w Paryżu wiadomość, że silne kolumny japońskie zaczęły już roztaczać łańcuch ładowyokoła Władywostoku od miasta Hunczun przez Bogarodickołą z jednej strony, a z drugiej od Nikolska. Tak śmiały rozkład jest prawie nie do uwierzenia — chyba, że generałowie Hasegawa i Kamimura, którzy

Jaśkowi, nie rad był z tłumem miejskim się mieszać, różane swoje marzenia rozprószyć, które, jako fala bujna, przelewały mu się przez mózg i serce. Lecz pazika sandalki piekły, nijak mu było w ciemnej izbie ostać, gdy tam, za murami świat się rusza. Już pozwolenie od Jaśki wziął za wrota wybiedz, i kroki ku drzwiom skierował, gdzie nagle bębny, a trąby się ozwały i inne narzędzia gędzienne, a taki grom głosów ludzkich rozlał się, że i Jaśko z miejsca się porwał i za pazikiem na ulicę wyskoczył, ciekaw będąc, co się to stało. Ale jak tu co bądź zobaczyć, gdy cały wielki rynek krakowski nieprzeliczone tłumy zaległy? Głowa przy głowie, ramię przy ramieniu, a w otwartym oknie domostwa każdego, na gankach i balustradach, powiewają barwne chusty w rękach niewieścich, burzaokrzyków płynie, a wszyscy ku Grodzkiej ulicy twarzami zwróceniu, gdzie coś się niezwykłego dziać musi. Rynek cały zawałili mężowie poważni, krzyczą a czapy do góry podzuszają, na gankach i krążgankach od białogłów się roi, które w uniesieniu wzorzystymi powiewają chustami; na dachy kamienic żakowie powylazili i podlegszego ludu co niemiara, za kominy się trzymają, to na rynkach drewnianych okraciem siedząc wrzeszczą w niebogłosy, a dzwony wszystkich kościołów rozbiły się, a w rytm ich pieśni trąby i bębny wpadają.

Dokoła jasność oślepiająca oczy, boć czerwienią, a złotogłowiem świeciły szaty niewieście, na głowach zaś białogłów zamężnych śnieżyły się czepce, niby leje wysokie, za plecy długimi welonami spadające, włosy zaś dziewcząt tak umajone, a ubarwione były, że iacno mógłbyś sobie pytanie zadać: panny li to, czy grzędy kwiecie?

Już to mieszczki krakowskie nie żałowały świecideł, podnoszących powaby niewieście; krom materyj bogatych było tam co nie miara klejnotów i złota,

łańcuch roztaczają, są nadzwyczaj silnie posiłkowane przez armię Kurokiego, który — o ile wiadomo — ma na oku wyłącznie Kiryn. Ale godne uwagi jest, że komendant Władywostoku, generał Kazbek, wydał rozkaz, ażeby w przeciągu trzech dni (onegdajszy był ostatni)

i wszyscy Europejczycy opuścili miasto.

Chińczycy i Koreańczycy mieli je opuścić już w czwartek. Wolno tylko pozostać kobietom, które chcą służyć w szpitalach i przy ambulansach.

W Berlinie wszystkie te wiadomości wywołały ogólne zdziwienie. Niektórzy krytycy wojskowi uważają oblężenie Władywostoku za przedwczesne, a pogłoski o jego rozpoczęciu za przesadne. Jednakże nie podają przekonywujących powodów, czemuby wiadomości nie mogły być prawdziwe. Co zaś do wpływu, jakiby zajęcie Władywostoku miało na pokojowe układy, opinia jest bardzo podzielona. To przynajmniej jest jasne, że — jak to onegdaj zaznaczyliśmy — zajmując rzeczywiste rosyjskie terytorium (Sachalin bowiem należał poprzednio do Japonii), chcą Japończycy wywrzeć nacisk na delegatów rosyjskich podczas negocjacji. W Berlinie sądzą, że

skutek będzie wręcz przeciwny.

Zajęcie Sachalinu rozgoryczyło tylko cara i jego doradców, oblężenie Władywostoku zmniejszy widoki wczesnego pokoju.

Tokijskie biuro Reutera donosi, że do tamtejszych sfer rządowych doszła wiadomość, iż car wysłał niedawno temu telegram, pełen zachęty, do Liniewicza, obiecując mu wojska, zapasy i wszystko, co potrzeba do osiągnięcia stanowczego zwycięstwa. Mówią także, że car nakazał mobilizację jeszcze czterech korpusów armii. Te wiadomości, w połączeniu z doniesieniami o ograniczonym pełnomocnictwie Wittego, przyjmują Japończycy jako wskazówkę braku szczerości po stronie Rosji.

Niedawno temu podaliśmy za berlińską i paryską prasą treść raportów Liniewicza do cara, w których naczelny wódz w imieniu własnem i wszystkich kolegów błagał o zaniechanie układów pokojowych, zapewniając, że każdy oficer i każdy żołnierz pragnie najgoręcej jeszcze jednej przynajmniej sposobności do wyjścia przeciw Japończykom — że zwycięstwo rosyjskie w najbliższej bitwie jest niewątpliwe itp. Otóż w Londynie wyszła co dopiero książka p. t.

„Naoczny świadek w Mandżurii“.

której autor, lord Brooke był specjalnym korespondentem Reutera przy armii rosyjskiej od sierpnia z. r. aż do końca maja — i który między innemi pisze:

„Już w ciągu zeszłego lutego większość oficerów rosyjskich na froncie oświadczyła się otwarcie za pokojem — z powodu aż nadto wyraźnych faktów aktualnego położenia. W widoki odzyskania stanowisk straconych nikt nie wierzy, a poglądy tych oficerów z pewnością nie mogły ulegnąć zmianie skutkiem następnych wypadków. Co zaś do żołnierzy szeregowych, to bezustannie klęski zabili w nich wszelki zapal i zresztą, wojna była im wstrętną od początku. Najczęściej pytaniem, stawianem przez nich zagranicznym korespondentom, było: „Wy jesteście ludźmi obcy i zapatrujecie się na rzeczy inaczej, powiedzcie więc, kiedy sądzicie, wojna się skończy?“ Jeden z drugiego wszyscy ci ludzie modlą się, żeby jak najprędzej przyszedł rozkaz powrotu do domu.

„Drugi też czynnik trzeba wziąć pod uwagę: wielu żołnierzy w szeregach przejęło się ideami rosyj-

a prawdę rzec to i same, bez onych kosztowności nawet warte były grzechu, że jaki taki młodzieniec obliżać się musiał, a z tumultu i ścisłu skorzystać, lecz gniewu nie było, li czasami zasromanie się ciche, a czasami obietnica przyjemna.

Nie ustępowały szatom niewiast i mężów stroje barwiste. Zdało się, że tęcza rozprysła i wszystkie ulice, place i ściany domostw zalała, a przewspaniałe jej strzępy malowało słońce jasnością swoją. Roit się tłum rycerstwa, mieszczan i kmieci; u tamtych świeciły miecze, u tych palice złotymi toporkami okute, a kmiecie choć mieczów ni pałek nie mieli, żyłaste mieli ramiona, a pięści silne, przed których uderzeniem nie byle jaki oręż mógł się ostać. Wszystko się to tłoczyło, a wrzeszczało, a parło się, iść nie mogąc, ku Grodzkiej ulicy. Patrzył i Jaśko, lecz nic zobaczyć nie mógł; temu, to owemu pytanie rzucił, ale nikt go nie słyszał, a tu tłum faluje i ogarnia go, że nie chcąc stłoczonym być, musiał się w tył cofnąć i skoczyć na podniesienie jakiegoś, gdzie niewiasty siedziały pomiędzy murowanymi słupkami. Stał ci tam już mąż pewien, który, z uprzejmością szlachcica, pomocną rękę Jaśkowi podał, a do pazika się uśmiechnął. Zauważył to Jaśko i spytał:

— Kto ci to jest ten mąż grzeczny?...

— Warsz! — odpowiedział pazik.

Jaśko rzucił dokoła oczyma — Warsz się odezwał:

— Koło mnie tu stańcie, a łatwo z wysokości onej króla jegomościę ujrzycie.

Piękne krwi kasztanica ściągnęły się.

(C. d. n.)

76

KAZIMIERZ GLIŃSKI.

ŚWIECOWIE.

Powieść z lat dawnych.

(Ciąg dalszy.)

Tu pazik w luteńkę brzęknął — a Jaśko skończył.

— Rozumiesz? — odezwał się pazik.

Kasztelaniec całować go zaczął...

Nie mówili już nic a zrozumieli się.

Nazajutrz miał pazik w struny, pod wzgórzem, na którym dworzyszczce, gdzie mieszkał pan miecznik, stało — uderzyć, niech jeno księżyc wysrebrzy się na niebiosach i więcej melankolii w powietrzu będzie a i słowik wśród krzewów się odezwie, bo już ci ze stron auroskich przyleciało to lichy śpiewające i pazik wybałał, że pod oknem Helzbiutki ciciyka zaczęło.

Z utęsknieniem tedy czekał wieczora Jaśko, lubo sercu omdlenie czując, ale przed nim był jeszcze dzień długi, słońce niedaleko od bram wschodu odbiegło, do uszu jego dochodził gwar miejski, za dzwonami odzywały się dzwony i uroczyście a modlitewnie były.

Kasztelaniec wraz z ojcem Johanem i Wolframem w dwóch izbach o lukowym sklepieniu, zamieszkał. Nie strojnie lecz przestronnie w nich było, mury grube, że choć bij taranami, mimo to gwar miejski do wnętrza izby dochodził i one dzwony bijące i homon głosów ludzkich.

Jaśko był sam tylko z pazikiem i choć ten go namawiał, aby na miasto wyjść, a lepiej się grodowi przypatrzeć, nie spieszyło się jakoś z onem wyjściem

Cenniki ilustrowane wysyła na żądanie opłacone

Skład kapeluszy, bielizny męskiej — — — — —
— — — — — i przyborów do podróży

Zdzisław Zdanowicz w Krakowie
Sławkowska 3.

skich rewolucjonistów. Ci więc, jak wszyscy w armii, wiedzą, że w Rosyi wre bunt i panuje anarchia. Żołnierz rosyjski pragnie przede wszystkim pokoju, nie rozumie o co wojna się toczy, a nietylko w głowie mu się pomieścić nie może, że Japończycy są jego nieprzyjaciółmi, ale przeciwnie, im bliżej ich poznaje, tem większą czuje dla nich sympatię. Opozycja przeciwko pokojowi nie jest ze strony mandzurskiej armii, tylko ze strony rządzącej klasy w Petersburgu i wogóle rosyjskiej biurokracji“.

W ciągu ostatnich czterech dni — a więc od przybycia Wittego do Paryża i jego konferencji tak z p. Rouvierem jak z tamtejszymi Rotszyldami (o czem nas prasa francuska bardzo szczegółowo informowała) —

pojawiła się zupełnie nowa myśl polityczno-dyplomatyczna.

Mianowicie, Rosya zdaje się w tej chwili godzić się na oddanie Japończykom Sachalinu i zapłacenie kosztów wojennych, jeżeliby te warunki umożliwiły zawarcie pokoju; następnie jest przewidzianem, iż Japończycy wezmą w posiadanie całą kolej aż do Charbina, jako wojenną zdobycz. Witte ma te ustępstwa odsłaniać stopniowo, ma starać się, ażeby Sachalin zastąpił koszty; ale wobec podobno bardzo stanowczej postawy, jaką zajmą pełnomocnicy mikada — gotowi zerwać układy każdej chwili — Witte ma być przygotowany do ustępstw wymienionych. Japończycy zażądają podobno aktualnych kosztów wojny, wynoszących dziś około 1 miliarda rubli.

Otóż petersburski korespondent dziennika „Matin“ zapewnia, że pomimo wszystkich przewidzianych z góry trudności, Witte oświadczył carowi, iż układy skończą się pomyślnie. A dla tego dał tę obietnicę, ponieważ mu polecono przezwyciężyć wszystkie trudności, nawet finansowe, byle tylko

wrócił do Rosyi z zawartym, silnym rosyjsko-japońskim sojuszem.

Innymi słowy, rządowi carskiemu przyszło na myśl, że pokój, z któregoby się narodził traktat sojuszu z Japonią, nie mógłby być dla Rosyi upokarzającym. Myśl tę podał rządowi niezawodnie sam Witte: domyślamy się tego i z tej jeszcze okoliczności, że równocześnie z powyższem doniesieniem ukazał się w „Revue de Paris“ niezmiernie ciekawy artykuł o istotnych przyczynach wojny,

artykuł, którego autorem nikt inny chyba być nie może, jak — Witte. Brak miejsca nie pozwala nam dziś podać streszczenia tego artykułu, uczynimy to jutro. Według korespondenta „Matin“ rząd petersburski tak obecnie rozumuje: Zawierając pokój bez sojuszu, Rosya nie miałyby już żadnego na dalekim Wschodzie znaczenia. Związana z Japonią sojuszem, będzie przynajmniej miała iluzję jakiegoś tam bytu i znaczenia, będzie mogła uważać potęgę swego dzisiejszego wroga poniekąd za swoją własną — boć będzie jego sprzymierzeńcem. Można w takich warunkach zgodzić się na wojenne koszty — wzbogaci się niemi przyjaciela i sojusznika. O Anglię nie potrzeba się obawiać: rychlej później przystąpi i ona do sojuszu, a wtedy ziści się pełna trwogi przepowiednia berlińska, nastąpi „entente cordiale“, która, omijając Niemcy, ogarnie cały świat. Ze strony Anglii potrzeba będzie tylko „trochę mniej ambicji w kierunku Persyi“.

„Times“ dowiadyuje się, że układy pełnomocników nie potrwać dłużej, niż trzy tygodnie.

W zaborze rosyjskim.

Z KOLEI WARSZAWSKO-WIEDEŃSKIEJ.

Warszawa, 21 lipca.

Solidarne wystąpienie pracowników kolei warszawsko-wiedeńskiej w obronie praw języka polskiego na tej kolei wydało owoce. Mam do zanotowania tu fakt nowy, nader pomyślny. Jak wiadomo p. Durnowo, pomocnik dyrektora kolei wiedeńskiej nie chciał podpisać rachunków wypłat, ponieważ sporządzono je po polsku. Dyrektor kolei z ramienia rządu p. Łapczyński bawi teraz w Petersburgu, szukając tam natchnienia, w jakim sensie ma tłumaczyć i praktycznie stosować na kolei wiedeńskiej ostatni ukaz Mikołaja o prawach języka polskiego w towarzystwach prywatnych.

Liczył zatem p. Durnowo, że pracownicy kolejowi w interesie przyspieszenia dnia wypłat, zrezygnują z reform językowych, i język rosyjski pozostanie na razie, jak był dotychczas, językiem wszechwładnym. Jednakże te rachuby zawiodły p. Durnowo. Pracownicy kolejowi oświadczyli Radzie zarządzającej kategorycznie, że skoro Rada odważy się nie stosować ukazu w prawach języka polskiego w całej rozciągłości, skoro — między innymi — nie załatwi bezzwłocznie rachunków, sporządzonych po polsku, oni, pracownicy rozpoczynają natychmiast strajk.

Wobec groźby strajku nie pozostało Radzie nic innego do zrobienia, jak przejść nad protestem p. Durnowo do porządku dziennego. Członek Rady, dyrektor Strasburger, powołując się na ukaz, polecił podwładnym sobie na kolei urzędem załatwiać wszelkie rachunki z pracownikami przedkładane w języku polskim i uznać (na razie) podpis na rachunkach głównego buchaltera kolei za zupełnie wystarczający. A.

*

Korespondent „Gazety Narodowej“ donosi:

Na kolei warszawsko-wiedeńskiej wre dalej walka pomiędzy zarządem kolejowym, złożonym przeważnie z Rosyan, a polskimi urzędnikami o język polski w stosunkach wewnętrznych. Stosownie do ostatniego po-

stanowienia komitetu ministrów, kolej warszawsko-wiedeńska, jako instytucja prywatna, posiada wszelkie do tego prawa. Innego jednak zdania jest p. Łapczyński, dyrektor i jego zastępca, p. Durnowo, z których pierwszy udał się dziś do Petersburga, aby „buntowczyków“ we właściwym świetle przedstawić, drugi oparł się udzieleniu podpisu na wykazy, ponieważ były napisane w języku polskim. Zważywszy na niepomyślny znow wiatr, jaki powiał w Petersburgu, sprawa języka polskiego na kolei warszawsko-wiedeńskiej stoi wątpliwie.

STRAJKI ROLNE NA PODOLU.

Pułkownik Miłkowski przesyła nam wyjątek z prywatnego listu otrzymanego przezeń z Podola rosyjskiego, pow. mohylewskiego. Podajemy wyjątek ten dla charakterystyki tamtejszego ruchu agrarnego.

Dnia 15 lipca.

Przed miesiącem mniej więcej powróciłam z Kamieńca, gdzie mnie interesy czas dłuższy zatrzymały i zastałam w domu oficerów dragońskich, którzy ze szwadronem żołnierzy przysłani byli na parę tygodni dla poksromienia najpierw strajkujących włościan, a następnie dla dozoru mobilizacji w powiecie naszym. Od tygodnia zaledwie cicho znow u nas. Tak zwany „bunt chłopski“, który w wielu miejscach okolicy naszej, przeważnie u właścicieli Rosyan, bardzo ostro się objawił, u nas charakter miał taki, że wrażeń nam zostawił tylko: głębokiego ubolewania nad ciemnotą tego pocziwego z natury ludu i współczucia dla jego niedoli. Wobec pierwszego, dzięki prawom tutejszym, jesteśmy zupełnie bezsilni; co do drugiego, nie wiele mogąc, robimy co w mocy naszej, aby było choć trochę inaczej. W końcu maja, w czasie pobytu mego w Kamieńcu, dnia pewnego zjawiła się gromada włościan najpierw na folwarkach naszych, następnie we dworze i kazala służbie wszystkim po domach się rozjechać. Przez dni pięć odbywało się obłożenie ściśle. Nie dopuszczono nikogo do jakiegokolwiek obrotu. Ale też przykrości nie robiono najmniejszej. Z całem uszanowaniem i grzecznością oznajmiono mężowi memu i mamie, że robi się to dla tego, ponieważ wyszły takie „gazety“ (tak zwano proklamacye) i „ukaz wid cara“ — ale, że oni, włościanie, nietylko przeciwko nam nic mają, lecz owszem pamiętają doskonale wszystko dobre, którego od nas doznali, to też zaręczają, że nam krzywda nie stanie się najmniejsza. Wyznaczyli z pomiędzy siebie ludzi dla niektórych posług niezbędnych, oraz dla pilnowania dobytku naszego i pól — rzeczywiście najmniejszej nie doznaliśmy szkody ni przykrości. W miasteczku pobliskim w tłumie po pijanemu hałasowano trochę, zaarrestowano więc ludzi kilkunastu, których za wstawieniem się mego męża prędko uwolniono. Wkrótce potem przyszła ta nieszcześna mobilizacja. Serce się krajało na widok ludzi, ze służby naszej i ze wsi powołanych do armii czynnej i teraz przed samemi żniwami odrywanych od rodzin i ziemi. Szli biedacy jak na rzeź ze spokojem pozornym, bo ich obstawiono masą wojska, ale z rozpaczą, ze łzami. Nietylko mówić, ale myśleć ciężko o tych rzekach. Sprawiedliwość Boska prędko już może rachunek z tem wszystkim uczyni“.

REPRESYE.

Gen. Maksimowicz skazał „porządkiem administracyjnym“ p. Dziewickiego ze Sławatycz na Podlasiu na 1000 rs. kary za urządzenie pochodu i organizację chłopskich banderyj konnych na cześć ks. biskupa Jacewskiego podczas ostatniego objazdu pasterskiego w parafiach dawniej unickich.

Nowy wielkorządca warszawski w coraz jaśniejszym ukazuje się świetle.

WYKONANIE WYROKU ŚMIERCI.

Dnia 21-go bm. o godzinie 8 rano wykonano w cytadeli tutejszej wyrok śmierci na Okrzei, który przed kilku miesiącami rzucił bombę w cyrkule policyjnym na Pradze i następnie, uciekając, zabił wystrzałem z rewolweru ścigającego go policyjanta. Dziewiętnastoletni Okrzeja umierał z odwagą. Gdy kat zakładał mu stryczek na szyję, skazany zawołał silnym głosem: „Niech żyje socjalizm“. Stryczek zesunął ze szyi i Okrzeja runął na ziemię z podwyższenia. Oprawcy podnieśli go i dokonano egzekucji.

Jest to podobno pierwsza od lat dwudziestu egzekucja przez powieszenie, wykonana w cytadeli warszawskiej. Pogłoski w prasie zagranicznej o odbywających się jakoby codziennie tego rodzaju egzekucjach są nieprawdziwe. Rozstrzelano jednak w cytadeli przed niedawnym czasem kilku zbuntowanych żołnierzy. Obecnie oczekuje w cytadeli wyroków śmierci za zamachy na policyantów i żołnierzy dość znaczna liczba skazańców.

NOWE „USTĘPSTWO“ JĘZYKOWE.

„Warszawskij Dniw.“ pisze: „Warszawski urząd lekarski zwrócił uwagę na to, że niektóre apteki warszawskie zamieszczają na lekarstwach wskazówki o używaniu lekarstwa tylko po polsku, chociaż w recepcie lekarza wskazówka ta skreślona została w języku rosyjskim. Ponieważ ściśle wykonanie wskazówek lekarza przez pacyenta może mieć miejsce tylko w tym wypadku, gdy pacjent rozumie te wskazówki i ponieważ nie wszyscy pacyenci rosyjscy rozumieją dokładnie język polski, przeto warszawski urząd lekarski polecił aptekom umieszczać na sygnaturach wskazówki lekarskie w tym języku, w jakim zostały skreślone na recepcie, nie pozwalając na tłumaczenie tekstu rosyjskiego na polski“.

STARCIA POMIĘDZY ŻYDAMI.

Korespondent piotrkowski gazety hebrajskiej „Hazman“ donosi, że z powodu pogłosek o pogromie anty-

żydowskim, grożącym Piotrkowowi, chłopcy i dziewczęta z „Achdesu“ od lat 14—18, rzemieślnicy i robotnicy, utworzyli samoobronę i po wypadkach w Łodzi urządzili manifestację na ulicy. Niepodobano się to chasydom żydowskim, którym zresztą oświadczone, że ci młodzi są przyczyną wszelkich nieszczęść. „Niezadowoleni — pisze dalej „Hazman“ — umówili się ze zgrają wyrzutków piotrkowskich, którzy, uzbrojeni w noże i paliki, napadli na mieszkania członków „Achdesu“, bili ich i ranili ze straszem okrucieństwem. Dziewczęta i chłopcy, którzy nie zdołali umknąć, tłum oddał w ręce policyi. Liczba zranionych i uwięzionych dochodzi do 60. Chrześcijanie piotrkowscy narzekają bardzo na to okrucieństwo“.

Z Rosyi.

PRZYWODCY KONGRESU ZIEMSTW.

P. Piotr Struwe, redaktor „Oswobodzenia“, zamieszcza w „Neue Fr. Presse“ ciekawy artykuł o przywódcach tych stronnictw politycznych w Rosyi, które były reprezentowane na dopiero co ukończonym kongresie ziemstw w Moskwie. Podajemy w streszczeniu ważniejsze ustępy tego artykułu.

Przywódcą umiarkowanie opozycyjnych, niedemokratycznych ziemców jest Szypow, szambelan dworu carskiego, obywatel ziemski gub. moskiewskiej i długoletni prezes ziemskiego wydziału gubernialnego (uprawy) w Moskwie. Walczył on długo z biurokracją, która od dawna usiłowała doprowadzić znaczenie ziemstw do zera. On to w r. 1902 zwołał pierwszy zjazd poufny ziemców do Moskwy w celu zajęcia stanowiska wobec wielkiej ankiety rolniczej, podówczas przez Wittego rozpoczętej. Ta próba zorganizowania ziemców oburzyła strasznie Plehwego, uzyskał on admonicę carską dla Szypowa i innych członków kongresu i nie zatwierdził Szypowa, gdy go ziemstwo moskiewskie ponownie na przewodniczącego wybrało. Szykanował również w najhaniebniejszy sposób zorganizowaną przez Szypowa ziemską organizację niesienia pomocy ranym.

Szypow nie jest właściwie konstytucjonalistą, a raczej liberalnym konserwatystą, tj. zwolennikiem absolutyzmu, miarkowanego przez wolność prasy i prawa obywatelskie oraz przez przedstawicielstwo ludowe z charakterem doradczym.

Wobec szerzenia się wśród ziemców prądów radykalniejszych, Szypow chciał zgrupować wszystkich przeciwników powszechnego głosowania wśród ziemców i zwołał nowy kongres. Stałe biuro ziemców konstytucjonalistów, energicznie wzięło się do dzieła i umiało zapewnić większość zwolennikom konstytucji na kongresie, który obradował właśnie, gdy przyszła wiadomość o kłęsce pod Tsuszima. Z tego kongresu wyszedł znany adres do cara i deputacya, którą car 19 czerwca przyjął w Peterhofie.

Konstytucjonalisci mieli większość na tym kongresie, ale ze względów taktycznych chcieli oni, żeby uchwały kongresu były jednomyślne, zadowolili się przeto tekstem bardzo umiarkowanym.

Obecny kongres moskiewski jest zjazdem konstytucjonalistów, działających w instytucjach samorządu zarówno ziemskiego, jak i miejskiego. Odróżnić między nimi należy dwie frakcyje. Jedna, liczebnie silniejsza, jest demokratyczna, zwolenniczka głosowania powszechnego, druga jest umiarkowanie liberalną.

Uznany przez wódcę demokratów ziemskich jest Iwan Petruniewicz. W ósmym lat dziesiątku zeszłego wieku był on prezesem zjazdu sędziów pokoju w gub. czernichowskiej i brał udział w ziemstwie. W r. 1879 wniósł on z powodu ówczesnej walki rządu z terrorystami, projekt adresu do cara w duchu konstytucjonalistycznym. Policya zakazała rozpraw nad tym projektem i Petruniewicz skazany został na wygnanie do gub. Kostromskiej. Po odbyciu kary przesiedlił się do gub. twerskiej i tu wysunął się na wybitne stanowisko. Ziemstwo twerskie, oddawna znane z liberalizmu, uległo straszemu prześladowaniu ze strony Plehwego, który rozwiązał ziemstwo gubernialne w Twerze oraz powiatowe w Torzku (powiecie Petruniewicza). Wybitni ziemcy z Petruniewiczem na czele, zostali wygnani i wrócili dopiero za rządów ks. Światopłoka-Mirskiego.

Godnym współpracownikiem Petruniewicza jest Fiodor Rodiczew. On to po wstąpieniu na tron Mikołaja II zaproponował ziemstwu twerskiemu podanie adresu do cara, bardzo umiarkowanego w wyrażeniach, ale wyraźnie konstytucyjnego. Car nie przyjął deputacji holdowniczej twerskiego ziemstwa i w mowie swej wygłoszonej w styczniu 1895 wspominał o „niedorzecznych warunkach“ ziemców. Rodiczewowi zakazanym wówczas został udział w pracy publicznej. Rodiczew poświęcił się wówczas adwokaturze, nie przestając jednak zajmować się polityką. Jest on obecnie największym mowcą politycznym w Rosyi. Zdecydowany demokratą, nie podziela on jednak przekonań socjalistycznych.

Trzecim wybitnym mowcą jest Mikołaj Lwow, członek gubernialnego ziemstwa w Saratowie, bogaty właściciel ziemski, którego lasy zostały niedawno zniszczone przez chłopów. Z reakcyonisty stał się on stopniowo demokratą, zachował jednak zrozumienie tradycji historycznej. Brat jego jest konsulem generalnym w Budapeszcie.

Demokratami, t. j. zwolennikami głosowania powszechnego są książęta Paweł i Piotr Dołgorukowie, z których Piotra Plehwe ukazem carskim pozbawił na 5 lat prawa udziału w życiu publicznym. Wybitne usługi przy organizowaniu demokratów oddał ks. Dymitr Szachowski, uczony sławista. Do tego obo-

zu należą też Nowosilcow, marszałek szlachty w Temnikowie (gub. tambowska), Kowalewski z Charkowa i ks. Jerzy Lwow, prezes ziemskiego wydziału gubernialnego w Tule.

Do demokratów przystąpił też, jak się zdaje ks. Sergiusz Trubeckoj, którego prasa zagraniczna nie odróżnia zazwyczaj od jego brata, ks. Piotra, gubernialnego marszałka szlachty w Moskwie. Ks. Sergiusz jest profesorem filozofii na uniwersytecie moskiewskim. Z głęboką wiedzą łączy on też duży talent publicystyczny. Założył pismo „Tydzień Moskiewski“, który jednak cenzura uśmierciła przed ukazaniem się na świat. Jakkolwiek nie jest członkiem ziemstwa, uczestniczył jednak w deputacji peterhofskiej. Głośne jednak powiedzenie, że „to nie zaburzenia, ale rewolucja“ wyszło z ust jego brata, ks. Piotra.

Niestety, brak księciu Sergiuszowi taktu (cytuujemy tu p. Struwego dosłownie) w traktowaniu spraw, dotyczących stosunku ruchu konstytucyjnego do stronnictw rewolucyjnych. Jest on ich przeciwnikiem i nie zwraca uwagi na to, że „każde ustępstwo na rzecz prawicy, a brak taktu względem lewicy może tylko być wodą na młyn politycznie bezpłodnego i dzikiego rewolucjonizmu“.

Wątpliwem jest, czy hr. Piotr Heyden należy do demokratów, sądzićby można, że nie jest on zwolennikiem ani głosowania powszechnego, ani daleko idących reform agrarnych. Hr. Heyden był członkiem sądu apelacyjnego w Petersburgu, później dyrektorem kancelarii komisji dla prośb do cara podawanych. Głębokie poczucie prawa nie pozwoliło mu jednak pozostawać długo na tem stanowisku. Wówczas to pośpiesznie członkowie petersburskiego Tow. wolno-ekonomicznego wpadli na szczęśliwą myśl wybrania go na prezydenta tego Towarzystwa.

Zadaniem kongresu obecnego w Moskwie jest stanowcze potępienie projektu Bułygina i zainicjowanie szerokiej agitacji za głosowaniem powszechnem.

KONGRES ZIEMSTW.

O trzeciej godzinie nad ranem z piątku na sobotę zakończył w Moskwie obrady kongres ziemski. Już sama ta niezwykła pora obrad wskazuje, jakim był nastrój wśród uczestników kongresu. Więcej jednak mówią powzięte tam uchwały. Na ton i treść ich, podobnie, jak na cały przebieg kongresu wywarły przerażający wpływ żywioły radykalne z pomiędzy osobników z reprezentantem ziemstwa litewskiego Petruniewiczem na czele, do których zaliczają też i prezydenta kongresu hr. Heydena, dalej reprezentantów ziemstwa moskiewskiego ks. Trubeckiego i Gołowina, syna b. ministra prawiedliwości i in.

Przeciwnie skrzydło stanowili lojalni delegaci ziemstwa kurskiego, którzy wprost dążyli do rozbicia kongresu. Mianowicie przywódca ich, kiedy na kongresie padły słowa opozycyjne, skierowane wprost przeciw dynastji, powstał i zawołał: „Jeżeli panowie stawiacie alternatywę: „Albo car, albo ziemstwo!“ to ja wolę pozostać wiernym carowi!“ — i wyszedł z sali, zrywając innych do naśladowania tej secesji. Demonstracja jednak zupełnie się nie udała, gdyż na 230 członków kongresu ogółem tylko trzech takich secesjonistów się znalazło.

Wobec takiego usposobienia nic dziwnego, że uchwały kongresu, mimo całej swej powagi i spokoju, miały wprost rewolucyjny charakter. Gdyby już bowiem nie brać w rachubę słów, jakie podobno padły podczas obrad za zdebronizowaniem dynastji Romanowów, to wszakże zupełnie rewolucyjną jest następująca rezolucja, uchwalona na wniosek Nabokowa:

„Wobec nadzwyczaj licznych bezpraw, kongres jest zdania, iż konieczną jest obrona wszystkich naturalnych praw ludzkich środkami pokojowymi, pomiędzy nimi także przez odmówienie posłuszeństwa władzom, które te prawa naruszają, chociaż się przytem powołują na ustawy“.

Z innych końcowych uchwał kongresu wymienić jeszcze należy następujące:

Na wniosek ks. Dołgorukiego postanowiono na najbliższy kongres zaprosić reprezentantów krajów pogranicznych i miejscowości, gdzie urzędów ziemskich nie wprowadzono, dalej reprezentantów instytucji rolniczych i kredytowych. Celem stworzenia funduszu na prowadzenie biura kongresu postanowiono, że każda delegacja ziemców ma złożyć 250 rubli, również delegacje miejskie mają złożyć odpowiednią kwotę.

Delegat Kowalewski wniósł, aby na najbliższe zgromadzenie zaproszono też chłopów. Wniosek ten kongres uchwalił, natomiast nieprzychylnie się znalazł wobec wniosku Karpowa, o zaproszenie także reprezentantów organizacji robotniczych, przekazując go biurowi kongresu do załatwienia.

Co do bułyginińskiego projektu konstytucji oświadczone, że w obecnych warunkach bardzo ważnem jest sprawienie, aby społeczeństwo zajęło stanowisko wobec tego projektu. Kongres przeto oświadczył się za tem, aby w ciągu lipca zorganizowano zgromadzenia ludowe i przedłożono im uchwały kongresu ziemstw przeciw projektowi Bułygina.

Kongres przyjął też wniosek Nowosilcowa z wezwaniem do rządu, aby wobec grożącego Rosji głodu dał ziemstwu odpowiednie środki ratunku do rozporządzenia.

Uchwalono też jednogłośnie protest przeciw przesładowaniu prasy przez rząd, natomiast usunięto na ra-

zie z porządku dziennego sprawę politycznego równoprawienia kobiet, a sprawę żydowską załatwiono w ten sposób, że na memoriał żydowskiej inteligencji, wniesiony do kongresu, polecono biurowi kongresu wygotować przychylną odpowiedź.

To byłyby mniej więcej wszystkie uchwały kongresu, naturalnie o tyle, o ile doszły na razie do publicznej wiadomości. Najważniejszymi z nich pozostaną wspomniane już w poprzednich telegramach: uchwalenie własnego projektu konstytucji i postanowienie wydania odezwy do narodu.

Odezwa ta, którą podpisała olbrzymia większość uczestników kongresu, ma być po całym państwie rozrzucona, omawia przedewszystkiem historycznie, jako rząd dawał nieraz narodowi przyrzeczenia swobód, jednak ich nie spełniał, dalej przedstawia rozpaczliwe położenie Rosyi, wobec którego wszyscy powinni się zjednoczyć w celu ratunku i kończy ogólnikowem postanowieniem odpowiednich żądań.

Odezwa więc, wezwawszy wszystkich do stawiania biernego oporu samowoli, domaga się uznania praw człowieka, wolności obywatelskiej, nietykalności osobistej, swobody myśli i wyznania, zrównania chłopów w prawach tak, żeby byli pełnymi obywatelami państwa itd.

Nakoniec odezwa krytykuje projekt Bułygina, zaznacza pokojowe tendencje kongresu, który dąży tylko do uniknięcia bezpotrzebnych ofiar.

Co do uchwalonego przez kongres projektu konstytucji nic natomiast niewiadomo bliższego. Ogółem bowiem przedłożono kongresowi aż pięć takich projektów, a wszystkie były bardzo liberalne, bo oparte przedewszystkiem na wzorach: angielskim i francuskim. Przypuszczać należy, iż przeszedł projekt, który ogłosił dziennik „Russkije Wiedomosti“, stojący bardzo blisko ks. Trubeckiego.

Owoż projekt ten stawia przedewszystkiem zasadę „prawności“ i „wolności obywatelskiej“, jako podstawę życia publicznego. W paragrafie 16-tym projekt powiada, że wszyscy rosyjscy poddani bez względu na ich stan, wyznanie i nabyte godności, są równi wobec prawa. Parag. 17 nadaje zupełną wolność wiary i wykonywania obrządków, o ile to nie narusza istniejących lub przyszłych ustaw.

Paragrafy 19, 20 i 21 przyznają obywatelom „Habeas corpus“ tj. że nie wolno nikogo więzić, jak na polecenie prawidłowego sądu, przyczem uwięziony ma być w miastach do 24 godzin, a na prowincyi do trzech dni oddany z podaniem przyczyn uwięzienia, właściwemu trybunałowi, albo puszczony na wolną stopę.

W par. 25 zabroniono rewizyj domowych i wdzierania się policyi do mieszkań prywatnych chyba tylko na rozkaz sędziego; par. 26 zapewnia tajemnicę listów i zakazuje brania prywatnych listów obywateli za podstawę aktów oskarżenia, a par. 27 znosi przymus paszportów w ruchu wewnętrznym i zagranicznym.

Paragrafy 28 i 29 nadają wolność słowa i druku i znoszą wszelki rodzaj cenzury, 30 orzeka o swobodzie zgromadzeń, a 34 nadaje obcym w Rosyi te same prawa co obywatelom rosyjskim, z wyjątkiem szczególnych wypadków, które ma określić ustawa.

Dalsze paragrafy zajmują się utworzeniem parlamentu, który składać się ma z dwu Izb: wyższej i niższej. Izba wyższa nazywałaby się „Ziemskaja Pałata“ i wybierana byłaby przez ziemstwa i miasta w drodze tajnego głosowania członków zarządów ziemskich względnie miejskich.

Prawo wyboru głosowania do Izby posłów miałyby każdy 25-letni obywatel, będący w pełni praw, a mandat trwałby cztery lata. Par. 46 przyznaje carowi prawo rozwiązywania Izby w każdym czasie, jednak w takim razie wybory mają się odbyć w przepisany przez ustawę przeciągu czasu.

Projekty ustaw przedyskutowane w Izbie posłów, szłyby do „Ziemskiej Pałaty“ a następnie do cara do podpisu. Carowi przysługuje prawo w swoim imieniu nakazać wykonanie uchwalonych ustaw, jednakże bez szczególnego upoważnienia najwyższa władza wykonawcza nie może do ustaw dodawać żadnych klauzul. Z wyjątkiem specjalnie przewidzianych wypadków, reskrypty carskie muszą mieć zawsze kontrasygnaturę odpowiedzialnego przed parlamentem kanclerza, lub ministra.

Paragraf 55 zapewnia członkom obu Izby parlamentarną nietykalność, a 56 zabrania im w czasie trwania mandatu przyjmowania orderów, awansów, podwyższenia pensji, jednakże urzędnicy z wyjątkiem urzędników policyjnych i wojskowych, mających stopnie, mogliby być wybierani do parlamentu, przyczem zachowaliby przez cały czas kadencji parlamentarnej swoje place i pobory. Wedle paragrafu 64 członkowie obu Izby mają pobierać dyety, których się z rzeczą niemożna.

Jakim będzie los uchwał kongresu ziemskiego i jaki skutek jego obrad, naturalnie przewidzieć nie można. Jest on niepewny, tak jak wszystko dziś w Rosyi niepewne. Jak jednak wprost nieinteligentnem jest stanowisko, jakie zajęły wobec kongresu władze rosyjskie, świadczy o tem choćby protokół policyi moskiewskiej, która pierwszego kongresu obrad wdarała się do sali obrad, aby rozprężyć lub przynajmniej spisać uczestników. Oto w protokole tym powiedziano, że komisarz policyjny, wszedłszy do lokalu, znalazł w nim... zielony stół!... „Za stołem“ siedzieli „najwidoczniej“ przewodniczący i sekretarz, „przed stołem“ zaś byli „krzesła“, a na przesłach „najwidoczniej“ reprezentanci ziemstw i miast.

Dla biurokracji więc rosyjskiej najważniejszą rzeczą z kongresu jest... zielony stół!

Przypomina to owego złodzieja z anegdoty, który oskarżony o kradzież krowy, tłumaczył się, że znalazł na drodze postronek, a już temu nie jest winien, że do drugiego końca postronka przywiązana była — krowa!

† Ignacy Podlewski.

Piszą nam z powiatu tarnopolskiego pod datą 22 lipca:

W Czarnielowie mazowieckim złożyliśmy dzisiaj do grobu zwłoki śp. Ignacego Podlewskiego.

Na wiejskim podolskim cmentarzu, wśród rozległych falistych łąk, które mu były warszatem twardej i sumiennej pracy, spoczął na wieki.

Nad grobem oprócz duchowieństwa zęgał Go przemową reprezentant tarnopolskiej Rady powiatowej sławiąc niestrudzoną, gorliwą, rozumną i skuteczną pracę zmarłego jako członka Wydziału powiatowego.

Od przyjaciół zmarłego, od jego rówieśników, którzy niemi i zgnębieni straszynem ciosem stali w licznie gronie nad otwartą mogiłą, od przyjaciół politycznych, nikt nie wypowiedział słowa poeznania.

I nic w tem dziwnego. Bo wszakże śp. Podlewski liczył dopiero 31 lat wieku, a pokolenie, do którego należał nie spełniło jeszcze żadnego politycznego czynu, nie wypowiedziało się jeszcze wcale na polu publicznego życia narodu. Mówić o przygotowywaniu pracy rozmyślań, o nabytych zasadach i wyrobionych poglądach, mówić o postanowieniach i zamiarach, o planach pracy, o stawianych celach, to nie było możliwem nad trumną takiego jak Ignacy Podlewski pracownika, — nad taką trumną można tylko mówić o czynach lub milczeć i płakać, że zabrakło wykonawcy tych czynów.

Dwie wielkie i jasne gwiazdy przyświecały od wczesnej młodości temu życiu bez skazy: miłość Boga, któremu wszystko zawdzięczał i miłość narodu, w którym zawarte było wszystko co ukochał.

O tem, że życie miał twarde i ciężkie, wiedzieli chyba tylko najbliżsi, bo jako dobry chrześcijanin miał wobec ludzi zawsze twarz pełną spokoju i pogody.

Jak kochał swój naród, wiedzą ci, którzy patrzyli na jego pracę, bo jako pracę, codzienną niestrudzoną, pracę na każdym polu miłości tę pojmował. Pracował dla swego społeczeństwa jako wzór rolnika, jako niezwykle czynny członek Towarzystwa gospodarskiego, jako mieszkaniec polskiej wsi Czarnielowa, służąc codzień jej ludowi radą i pomocą, a wreszcie jako członek Wydziału Rady powiatowej.

Szlachetna ambicja kazała mu dowodzić czynami, że na każdym polu usilna praca może być skuteczną, nawet na polu naszej tak niefortunnie skonstruowanej powiatowej autonomii. Wobec skarg głośniejszych, iż większość ustaw krajowych istnieje tylko na papierze, usiłował dowieść, że usilną, celową pracą da się ściśle wykonanie tych ustaw uzyskać. Tej to pięknej dążności, wprowadzonej w czyn z żelazną konsekwencją zawdzięcza miasteczko Mikulińce swoją po niedawnym pożarze wzorową odbudowę, przy której, dzięki niezmiernym wysiłkom dojeżdżającego z odległości 5 mil w charakterze delegata Rady powiatowej ś. p. Podlewskiego, ustawa budowlana ściśle została zastosowaną z nicocenionym dla miasteczka pożytkiem.

Lecz pośród pracy mrówczej i codziennej nie były obce tej duszy Polaka szerokie horyzonty i dalekie cele.

Gorący zwolennik dążeń do samodzielności kraju, gorący wyznawca jedności w narodowej pracy, jedności zarówno międzydzielnicowej jak międzyklasowej, wierzył także, że do lepszej przyszłości naród nasz dojść może tylko przez lud i że pierwszym problemem dla polskiego społeczeństwa jest społeczne usamodzielnienie ludu. Był i wyznawał się głośno demokratą, w szerokim, prawdziwym znaczeniu wyrazu.

„Żądam od pana wyjaśnienia, co to znaczy „chłop“? i czym się chłop różni od pana lub odemnie? i czy nie płaci tak dobrze jak my obaj podatków, ażeby nie mieć prawa do kontroli sposobu ich użycia?“ — to są słowa ś. p. Podlewskiego, wypowiedziane do jednego z powiatowych funkcyjnarzyszy, żalącego się na uczynione mu zarzuty, ponieważ zrobione mu były w obecności zarządu gminy, a więc chłopów. Proste i jasne słowa, lecz, jakże niewiele znalazłoby się u nas ludzi w jakiejkolwiek klasie, którzyby się za prawdziwym i szczerem wymówili przekonaniem.

Luka powstała przez nagłą śmierć ś. p. Ignacego Podlewskiego da się ciężko odczuć na wielu, wielu polach. Już dzisiaj, już w pierwszych dniach odczuć się daje, bo już chwiać się podobno zaczyna projekt wielkiej tarnopolskiej Spółki mleczarskiej, do urzeczywistnienia którego on gorąco przykładął rękę. Tak luźnem jest nasze biedne społeczeństwo i tak mu brak tego najlepszego cementu, jakim są tacy jak ś. p. Podlewski ludzie pracy i inicjatywy zarazem, a otaczani przytem powszechną czcią i miłością.

Tym, którzy z nim razem w jednym do wspólnej pracy stawiali szeregu, którzy razem tej pracy układali plany, to pozostaje pociecha, iż wielkie prawdy, w które razem z nim wierzył niezapomniany Ignacy Podlewski, żyją i żyć będą.

A. MOLLA

c. i k. dost. dworu, Wiedeń, I. Tuchlauben 9. Natychmiastowe wykonanie kopii fotograficznych dla Amatorów. 4015

— Na żądanie wielki ilustrowany cennik —

Do fotografowania dla amatorów



Znane doskonałe salonowe i podręczne aparaty nowe, nieprzewyższone aparaty ręczne do zdjęć mentalnych, jak również wszelkie utensylia fotogra-

ficzne nabyć można u

Po nim zaś żyć będzie pamięć serdeczna, pamięć szlachetna i jasna dla tych, co go znali i kochali, drogowskaz.

Wiadomości bieżące.

— **Walne zgromadzenie Towarzystwa leśnego** odbędzie się w bieżącym roku w Żywcu w dniach 20, 21 i 22 sierpnia w połączeniu z wycieczką do lasów i zakładów przemysłowych arcyksięcia Karola Stefana.

— **Ordery.** „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz nadał w uznaniu długoletniej, gorliwej i wydatnej działalności w wykonawczej służbie administracji politycznej: radcy dworu i staroście w Stanisławowie, Juliuszowi Prokopczycowi, krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa; radcy namiestnictwa i staroście w Żółkwi drowi Juliuszowi Szumlańskiemu, order żelaznej korony III klasy; starostom: Franciszkowi Szałowskiemu w Lisku, Leonowi Kruszyńskiemu w Tręboli i Romualdowi Noelowi w Łańcucie krzyże kawalerskie orderu Franciszka Józefa; komisarzom powiatowym: Sewerynowi Dolnickiemu w Nisku, Józefowi Ruebenbauerowi w Rohatynie, drowi Adamowi Balowi w Krośnie, Wiktorowi Rydlowi w Podgórzu i drowi Czesławowi Trembałowiczowi w Lisku złote krzyże zasługi z koroną.

— **Weterynarze wojskowi.** Władze wojskowe ogłaszają, że z początkiem roku szkolnego 1905-6 zostanie przyjętych 20 aspirantów, celem wykształcenia na weterynarzy wojskowych do weterynarskiej Akademii w Wiedniu, a 10 aspirantów do takiej samej Akademii w Budapeszcie.

— **Na kongres weterynarski.** W Peszcie odbędzie się we wrześniu br. kongres weterynarski, na którym obok spraw teoretycznych będą roztrząsane doniosłe kwestye praktyczne, jak fałszowanie mięsa i produktów zwierzęcych, metoda badania tych fałszerstw, zwalczanie chorób zwierzęcych itp. kwestye z higieny i polityki weterynaryjnej. Ze względu na doniosłość tematów zjazdu, magistrat zaproponował reprezentacji miejskiej wysłanie nań weterynarza miejskiego dra Włodzimierza Kulczyckiego.

— **Teatry: Teatr miejski:**

Teatr zamknięty.

— **Teodozja z Dorożyńskich Lisiewiczowa** wdowa po urzędniku dyrekcyi skarbu, matka adwokatów lwowskich: radnego dra Aleksandra i dra Zygmunta Lisiewiczów, przeżywszy lat 80, zmarła we Lwowie dnia 21 bież. m. Pogrzeb odbył się wczoraj na cmentarzu Łyczakowskim.

— **Wycieczka artystyczna.** Korzystając z trzytygodniowego urlopu, podczas którego (do 15 sierpnia) teatr będzie zamknięty, wybiera się grono najwybitniejszych artystów naszego dramatu na wycieczkę artystyczną i postanowiło odwiedzić po drodze wszystkie prawie zdrojowiska krajowe. Aby godnie zareprezentować dramat lwowski pracują artyści ci uciążliwie nad przygotowaniem repertuaru, który będzie bogaty i obejmie wszystkie działy, od poważnego dramatu poczaszwy, a skończywszy na najbardziej wesołej jednoaktowej bluette. Repertuar złożony będzie tylko z rzeczy najnowszych i takich jedynie, które grane na scenie stołecznej zyskały uznanie zupełne krytyki i publiczności. Wieść o przyjeździe artystów teatru lwowskiego do zdrojowisk, zapewne rozprószy melancholię tych, co muszą zadowalać się obecnie widokiem muz wędrownych, do których się sztuka przyznać nie chce.

Grono artystów naszego dramatu wyjeżdża pod przewodnictwem pp. Adwentowicza i Kwiatkiewicza.

— **Nowy gmach szkolny we Lwowie.** Ciągły wzrost frekwencji w szkołach ludowych we Lwowie jest powodem, że pobudowane przed kilku laty gmachy szkolne nie wystarczają na pomieszczenie wszystkich działwy uczącej się i co roku dla nowych klas paralelnych trzeba donajmować pomieszczenie w domach prywatnych.

W dzielnicy gródeckiej istnieją wspaniałe i obszerne gmachy szkolne: Maryi Magdaleny, Konarskiego, św. Anny i Kordeckiego; wszystkie niedawno pobudowane obszerne gmachy. Mimo to już od kilku lat budynki owe nie są wystarczające i gmina na pomieszczenie poszczególnych klas lub nawet całych szkół donajmuje lokalność prywatne przy kilku ulicach.

Ażeby brakowi temu zaradzić, wystąpił magistrat z wnioskiem, aby przystąpić do budowy nowego gmachu szkolnego w drugiej dzielnicy.

Nowa ta szkoła ma stanąć przy ul. Polnej na gruncie w części stanowiącym własność gminy w części zaś mającym się dokupić w łącznym obszarze 1150 kw. sążni. Z tego 608 sążni stanowi własność gminy 550 zaś ma być zakupione po cenie 20 koron za sążień — czyli za kwotę 11.000 kor.

Projektowany gmach ma być szkołą wyższego typu i zawierać dwa działy, jeden dla szkoły męskiej, drugi dla żeńskiej.

Szkoła męska ma obejmować 8 klas ludowych, mieszczących po 70 dzieci i 2 sale dla nauki religii, dalej 4 sale dla klas wydziałowych; ponadto zaś salę rysunkową z gabinetem dla nauczyciela, dwie sale dla nauki zręczności z gabinetem, gabinet przyrodniczy, kancelaryę dyrektora, salę konferencyjną, gabinet lekarza szkolnego, salę gimnastyczną wraz z kaplicą, łazienki i mieszkania dla dwóch sług szkolnych.

Szkoła żeńska ma zawierać 8 klas, każdą na 70 dzieci obliczoną, dwie mniejsze sale dla nauki religii, salę dla szkółki freblowskiej, refektarz, kancelaryę kierowniczką, salę konferencyjną i mieszkanie dla sługi.

Ażeby budynek główny utrzymać w należyty

porządku i czystości nie będą w gmachu tym budowane żadne sutereny, lecz wystawiona będzie osobna dobudówka parterowa na mieszkania sług. Również szurni, pralni itp., które w innych gmachach szkolnych się znajdują, tu nie będzie.

Będzie to tedy gmach duży i okazały w rodzaju szkoły Sobieskiego przy ul. Zamarstynowskiej, a przeznaczony jest dla szkoły im. Sienkiewicza, pomieszczonej obecnie w kilku domach przy ul. Szeptyckich, Bielińskich itd.

Koszt budowy obliczony jest na 250 do 270 tysięcy koron.

— **Ładne porządki.** Doniesiono nam o następującym wypadku. Budowniczy p. K. winien był gminie za użycie przy budowie gruntu miejskiego (ulicy) pod skład cegieł kwotę 5 kor. 40 gr. Kwotę tę zapłacił 5 kwietnia b. r. Ku niezmiernemu zdziwieniu otrzymał dnia 26 czerwca edykt licytacyjny na tę kwotę. Udał się zatem w tej sprawie do radnego p. M., który interweniował we właściwym miejscu i oświadczył następnie, że sprawa jest już załatwiona. Pomimo tego, dnia 19 zjawił się w mieszkaniu p. K. w czasie jego nieobecności egzekutor miejski i na zabezpieczenie tej kwoty pomimo, że obecna w domu córka p. K. zapewniła, że kwota już dawno zapłacona, chciał zabrać lustro. Gdy nie pomagał żadne perswazyje p. K., aby tylko uniknąć wstydu, że z domu wynoszą zaegzekwowane ruchomości, zapłaciła po raz wtóry żadaną kwotę, przyczem egzekutor kazał sobie dopłacić 1 kor. tytułem kosztów egzekucyi.

— **Strzelanie premiowe** p. Antoniego Soltysa odbyło się wczoraj o g. 3 popołudniu na Strzelnicy miejskiej. Pierwszą premię zdobył p. Ferdynand Góralski, drugą Władysław Ciechulski, trzecią Karol Wenzel, czwartą Ferdynand Güttler, piątą Kazimierz Mrówczyński, szóstą Kazimierz Peplowski, siódmą Juliusz Wierzbicki. Strzelanie mimo sezonu ogórkowego było bardzo ożywionem, strzałów padło 310, a zabawa skończyła się dopiero po 7 wieczorem.

□ **Brody.** Formalny kartel istnieje na naszym targu! Takiej drożyzny nie mieliśmy nawet zeszłego roku, choć była pamiętna posucha. Kwarta ziemniaków kosztuje 10 h. a we Lwowie, jak słyshałem, dostają za te pieniądze, aż dwie kwarty, jaja po 6 h., podczas gdy zeszłego roku kosztowały po 4 h.; funt mięsa 60 h., w zimie placono po 48 h. Czy magistrat nie wglądnie i nie zapobiegnie tak strasznej drożyznie? Przecież powinien być komisarz targowy, którego obowiązkiem ma być badać i oznaczyć ceny wiktuałów, a nie zezwolić na takie wyzyskiwanie!

Wstępne egzaminy do tutejszego gimnazjum wypadły w porównaniu z wynikiem zeszłego roku, można powiedzieć świetnie, a to dlatego, że do egzaminu wydelegowała dyrekcyja starszych profesorów, doświadczonych pedagogów.

Zgromadzenie socjalistyczne. Mielśmy tu hecę na zgromadzeniu żydowskich socjalistów. Syoniści, sprzeciwiając się uchwale, powziętej, aby caratowi wyrazić pogardę, a klasie robotniczej uznanie, narobili takiego hałasu, że komisarz zmuszony był zgromadzenie rozwiązać, a wynikiem tego była bójka i tłuczenie szyb.

□ **Kamionki Wielkie** pod Kołomyją. Mniejszość polska a szkoła ruska. Popis, jaki się odbył przed paru dniami w szkole w Kamionkach wielkich pod Kołomyją, miejscowości, zamieszkałej w znacznej części przez ludność polską, jest pouczającym przykładem, w jaki sposób szkoła ruska uwzględnia interesy narodowo-oświatowe mniejszości polskiej. Ku niemałemu zdumieniu obecnych na popisie rodziców-Polaków, dzieci ich tak fatalnie z języka polskiego odpowiadały, iż robiły wrażenie, jakoby ich w szkole wcale języka ojczystego nie uczono.

Skonstatował to zresztą sam p. Łeszega, którego bynajmniej o chęć zrobienia dla Polaków więcej, jak mu przepis pozwala — posadzać nie można. Tego rodzaju rezultaty przypisać należy wyłącznie „zasłudze” tamtejszego kierownika szkoły p. Winnickiego, znanego szowinisty ruskiego, który tak, jak poprzednio w Turcie tak i obecnie zajęty „robieniem polityki antypolskiej” nie ma czasu na należyte spełnianie obowiązków zawodowych wobec Polaków. Pedagog ten, gdy mu na popisie któreś z dzieci na jego świadomie szowinistyczne pytanie, kto mieszka w Galicyi wschodniej, a kto w zachodniej, nie mogło dać odpowiedzi, pouczał dzieci, że w zachodniej części kraju mieszkają Polacy, a we wschodniej sami Rusini, tak, jakby w tej ostatniej nie było miejsca dla przeszło miliona ludu polskiego. Należałoby pouczyć tego pana, że nie jemu przypada w udziale rola podziału Galicyi na polską i ruską, a szkoła utrzymywana także i przez Polaków do wpajania w dziecięce umysły szowinistycznego hasła „za San” się nie nadaje.

Wniezione do Rady szkolnej w Kołomyi przez polskich mieszkańców przysiołka Garby ad Kamionki Wielkie podanie o zaprowadzenie w tamtejszej filialnej szkole dla większości polskich dzieci ojczystego języka wykładowego, odstąpiono do zaopiniowania grecko-kat. proboszczowi w Kamionkach Wielkich Mardarowiczowi, przewodniczącemu Rady szkolnej miejscowej. Nie trudno przewidzieć, jaką opinię wyda p. przewodniczący i o ile władze wyższe sprawy w ręce bezstronnych delegatów nie złożą, może się łatwo zdarzyć, iż najsluszniejsza petycja stu kilkudziesięciu ojców polskich znajdzie się w koszu p. inspektora szkolnego. My tu przynajmniej z niecierpliwością czekamy pomyślnego załatwienia naszego podania. Chcemy poruszyć opinię pol-

ską i wskazać decydującym czynnikom jeden więcej przykład tej sprawiedliwości obecnej polskiej w górnych sferach i krzywd, jakich się dopuszczają Polacy na Rusinach.

Polak z Kamionek.

□ **Żurawica.** Pożar i wyratowanie dziecka. Dnia 18 bm. wybuchł pożar w domu folwarcznym dóbr księcia Sapiehy. Gdy już płomienie objęły domostwo, nadbiegła jedna z kobiet pracujących u żniwa, lamentując, że trzytygodniową córeczkę zostawiła w domu. Nikt z obecnych, nawet wojskowych (stoi tu artylerya) z obawy o własne życie nie śmiał wkroczyć do zięjącego już ogniem budynku, alisci zjawił się na szczęście tutejszy wachmistrz żandarmerji, p. J. Kaźmirowicz, który bez namysłu, wśród płomieni, po dwukrotnych usiłowaniach i, dziecko na pół żywe wyniosłszy, oddał stroskanej matce. Odważny ten żandarm wyszedł prawie bez szwanku. Sądzymy, że nie minie go nagroda za uratowanie życia ludzkiego.

□ **Stryj.** Demonstracya kolejarzy. Do 22-go w sobotę wszyscy robotnicy około 9-tej z rana zaprzestali pracy i wysłali delegatów do inspektora kolei p. Wolskiego z memoryalem, w którym przedstawili swe prośby i życzenia. Inspektor przyjął deputacyę, odebrał memoryał, a polecając podjąć robotnikom prace, przyrzekł około południa po rozpatrzeniu odpowiedzieć robotnikom.

Rzeczywiście około 11-tej godz. przed południem zjawił się między robotnikami i obiecał przedłożyć ich żale i prośby odnośnej władzy do uwzględnienia, zapewniając o swej życzliwości.

Postulaty robotników kolejowych są następujące:

- 1) Uregulowanie awansu,
- 2) zniesienie w przepisach osławionego „kun”, zaprowadzonego przez b. ministra Wittka.
- 3) Stabilizacya prowizorycznych robotników po 2 latach.
- 4) Podwyższenie płacy dziennej dla robotników prowizorycznych o 30 hal.
- 5) Podwyższenie kwaterowego.
- 6) Udzielanie urlopów.

Żądania robotników są bardzo skromne, tem bardziej, że właściwie już niektóre dawno przyznane, ale w praktyce niewykonywane. Memoryał ten miał być wręczony dygnitarzowi kolejowemu Müllerowi, bawiącemu właśnie w Stryju na inspekcji, ale z powodu nagłego wyjazdu p. Müllera wręczono p. Wolskiemu.

□ **Roźniatów.** Konferencya nauczycielska. Przy udziale całego nauczycielstwa z powiatu dolnośląskiego, jednego z najrozleglejszych w całej monarchji, odbyła się w Dolinie w dniach 14 i 15 bm. konferencya okręgowa pod przewodnictwem inspektora szkolnego ks. Bazylego Nawrockiego.

Głównym tematem obrad było podanie konkretnych wniosków co do układu, jakiego mieć powinny nowe podręczniki szkolne, mające zastąpić dotychczas używane na wszystkich stopniach nauki obu typów wraz z nauką dopełniającą w obu językach krajowych, co wyczerpująco niemal z wielkim nakładem pracy i opanowaniem przedmiotu i referowali na podstawie spostrzeżeń i uwag, przedstawionych w elaboratach przez każdą nauczycielkę i każdego nauczyciela, panie: Monseu, Sokółowska, a z panów: Patocki, Donnersberg, Rybczuk, Parylle, Boracek, Petrina, Zachariasiewicz; drugą sprawą była kwestya wychowania fizycznego w szkołach ludowych powiatu dolnośląskiego w ostatnim dziesięcioleciu, której sprawozdawcami byli pp. Heilmann z Doliny i Ligęza z Roźniatowa.

Gólną uwagę zwracały kilkakrotne przemówienia nauczycielki z Perechińska, p. Bocheńskiej w kierunku usterek rażących w podręcznikach ruskich, które wytykała z wielkim powodzeniem; rzeczowe, spokojne poglądy pani Czajkowskiej z Kalnego, oraz pełne ciętej satyry przemówienie p. Koreckiego z Roźniatowa.

Po zamknięciu konferencyi drugiego dnia późnym już wieczorem urządzono serdeczną owacę inspektorowi ks. Nawrockiemu z powodu ukończonego jego dziesięciolecia inspektorskiego. Złożyły się na nią życzenia p. Rudawskiego z Nadziejowa po rusku i p. Ligęzy po polsku, poczem nastąpiły gromkie „Mnoghaja lita!” i „Niech żyje nam!” z finalnem wzniesieniem przemówieniem solenizanta.

Delegatami na częściową krajową konferencyę w Stanisławowie w październiku wybrano pp. Sokółowskiego i Ligęzę.

□ **Iwonicz.** Zapowiedź zabawy. W niedzielę dnia 30 lipca odbędzie się w Iwoniczu na cele dobroczynne loterya fantowa i raut w sali balowej. Zawiazany komitet krzata się raźnie około urzeczywistnienia tego humanitarnego zadania. Zjazd z okolicy zapowiada się znaczny.

□ **Zaleszczyki.** Konferencya nauczycielska. Pod przewodnictwem inspektora szkolnego p. Juzwy odbyła się w dniach 14 i 15 bm. okręgowa konferencya nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych całego powiatu, a nie, jak zwykle, oddzielnie w dwóch okręgach sądowych: tusteńskim i zaleszczyckim. Na porządku dziennym była rewizya dotychczasowych polskich i ruskich podręczników szkolnych dla szkół niższego i wyższego typu i szkół wydziałowych. Ogólnie podnoszono przy referatach rozciągłość ustępów i ciężki styl zwłaszcza w szkółkach część 3 i 4, przeznaczonych dla szkół niższego typu.

Delegatem na konferencyę krajową, mającą się odbyć w październiku we Lwowie, wybrano kierownika z Nowosiółki kostiukowej p. Władysława Krzysztofowicza

† **Język polski w Wilnie.** Korespondent „Rus. Słowa” donosi z Wilna co następuje: „Język polski wy-

walcza z sobą coraz szersze prawa obywatelskie. Uka-
zało się wiele szyldów z napisami w języku polskim.
Malarze otrzymują wiele zamówień na tego rodzaju
szyldy, wielu zaś fabrykantów zwróciło się o pozwole-
nie drukowania etykiet w języku polskim“.

Choroby nerwowe w Warszawie. Pisma war-
szawskie podają: Do ambulatoryów bezpłatnych przy
szpitalach tutejszych zgłasza się coraz więcej chorych
z oznakami silnego rozstroju nerwowego. Zaburzenia
objawiają się głównie bądź w postaci zupełnego przy-
tępienia wrażliwości i zubożenia na wszystko, co się
dzieje wokół, bądź też w postaci manii prześlado-
wczej.

Są to ofiary niespokojnej doby obecnej, z pośród
ludzi mniej odpornych na zjawiska tego rodzaju, jakich
świadkami ciągle jesteśmy.

Zaburzenia w inflantach. W niedzielę dnia 16 bm.
— jak donosi „Rizskij Wiestnik“ z Mitawy — przed ko-
ściołem ewangelickim w Sessau pow. dobieńskim zabito
Aleksandra barona von Bistrama, właściciela dóbr fidei-
komisowych Wardaks, który przybył do Sessau wraz
z baronem Wilhelmem Han Platon, w celu utrzymywa-
nia porządku w kościele. Baron otrzymał najpierw ude-
rzenie w tył głowy, potem rozległ się wystrzał rewol-
werowy, kula trafiła go w głowę. Ciężką ranę brzucha
otrzymał także młynarz Wiksne, Łotysz z Biedenfeldu,
który schwytał za rękę człowieka, chcącego wystrzelić
do barona Hana. Ten ostatni nie uległ szwankowi. Za-
bójcy ukryli się i nie wykryto ich. Marszałek szlachty,
ks. Ansen, wyjechał tegoż dnia do Petersburga, co ko-
respondent pisma wiąże ściśle i bezpośrednio z zabój-
stwem w Sessau.

Gabryelski (Kraków) najmuje, kupuje i sprzedaje —
harmonie (od 100 kor.), samograję (od 400 kor.), pianina
(od 500 kor.) i fortepiany (od 600 kor.) — krajowe i za-
graniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty —
bez zaliczki. Instr. używane od cen najniższych. 4223

Podziękowanie.

Nie mogąc Wszystkim i Każdemu z osobna
złożyć podziękowania za szczere współczucie oka-
zane mi w mem. nieszczęściu z powodu śmierci
śp. męża mego, Maryana Matuli, przesyłam tę dro-
gą serdeczne „Bóg zapłać“.

Rzeszów w lipca 1905

Marya Matulowa
wdowa z dziećmi.

Zwracamy uwagę na dział ogłoszeń „Popierajmy
przemysł krajowy“, na str. 10 niniejszego numeru (pier-
wsza połowa).

Dr. Pilewski wyjechał na kilkotygodniowy pobyt
do Tartarowa.

Strajk robotników budowlanych.

Ponieważ misja przeprowadzenia ugody nie po-
wiodła się inspektorowi przemysłowemu p. Nawratilowi,
obecnie z polecenia Namiestnika podjął ją radca dworu
p. Jerzy Piwocki, który przeprowadził ugodę w strajku
borystawskim. Pierwszy krok nie powiódł się, jakkolwiek
jak podaliśmy w numerze niedzielnym, pracodawcy po-
czynili dalsze ustępstwa, zgodzili się na usunięcie czwar-
tej kategorii ukwalifikowanych murarzy i wszystkich ka-
tegoryj pomocy, ustanawiając minimum dla murarzy
3 kor. 40 gr., 3 kor. 80 gr. i 4 kor. 20 gr., dla po-
mocy zaś 1 kor. 80 gr.

I tych warunków zgromadzenie wczorajsze strajku-
jących nie przyjęło, obstając przy żądaniu tylko jednej
kategorji, minimum dla murarzy ukwalifikowanych 4 kor.,
dla cieśli 3 kor. 60 gr., dla pomocy 2 kor. 60 gr., dla
kobiet 2 kor. dziennie. Ponadto żądają 14-dniowego wy-
powiedzenia i zredukowania czasu pracy z 9½ na 9
godzin dziennie.

Zgromadzeni postanowili w dalszym ciągu strajk
prowadzić.

Równocześnie ze zgromadzeniem strajkujących
w hali muzycznej na pl. powystawowym odbyło się 9
zgromadzeń ludowych zwołanych przez komitet partji
socjalno-demokratycznej, tudzież walne zgromadzenie
członków „zgromadzenia towarzyszy“ krawców, kraw-
czyń i kuśnierzy i walne zgromadzenie stowarzyszenia
stróżów i rębaczy.

Od projektu proklamowania na zgromadzeniach
tych strajku generalnego odstąpiono, zmieniły się one
zatem w manifestację na rzecz strajkujących.

Przebieg zgromadzeń był bardzo krótki. Po prze-
mówieniu jednego lub dwu mówców poddawano bez
dyskusji pod głosowanie jednobrzmiącą rezolucję, wy-
rażającą moralne poparcie żądań i stanowiska strajku-
jących robotników budowlanych a nadto wzywającą
„wszystkich ludzi dobrej woli“ do składek na rzecz straj-
kujących.

Rezolucję tę przyjęto na wszystkich zgromadze-
niach ludowych, urządzono na nich również składki
na rzecz strajkujących. Niektórzy robotnicy zobowią-
zali się pisemnie do składania pewnego procentu ze
swego tygodniowego zarobku na rzecz strajkujących
a wielu członków Związku metalowców ofiarowało na
fundusz strajkowy cały zarobek z jednego dnia w bie-
żącym tygodniu.

Walne zgromadzenie członków stowarzyszenia
stróżów i rębaczy nie doszło zupełnie do skutku z po-

wodu, że na zgromadzeniu pojawiła się tylko bardzo
nieznaczna liczba członków.

W niewielkiej również ilości zjawili się członkowie
„zgromadzenia towarzyszy“ krawców, krawczyń i ku-
śnierzy na zapowiedziane walne zgromadzenie w sali
„Gwiazdy“. Wobec czego, stwierdziwszy brak dostate-
cznego kompletu, potrzebnego do rozpoczęcia obrad,
przewodniczący odroczył zgromadzenie i wyszedł z sali
wraz z pewną częścią zgromadzonych. Pozostali na sali,
wybrawszy przewodniczącego, ogłosili zgromadzenie
poufne, na którym wyrażono „pogardę“ krawcom, któ-
rzy się uchylili od poparcia strajkujących i oświadczo-
no się za ewentualnym strajkiem generalnym.

Około godziny pół do 12 ukazały się na ulicach
miasta uszeregowane grupy robotników, dążących ze
zgromadzeń ludowych na plac powystawowy, gdzie od-
bywało się zgromadzenie strajkujących.

Po przybyciu robotników ze wszystkich zgroma-
dzeń rozpoczął się w hali muzycznej szereg przemó-
wień reprezentantów poszczególnych zawodów, w któ-
rych zachęcano strajkujących do wytrwania w strajku
i zapewniano ich o poparciu materyalnem i mo-
ralnem.

Na przemówienia odpowiedział p. Lisiewicz,
dziękując imieniem komitetu strajkowego za objawy
życzliwości, przyczem zaznaczył: „jeżeli mamy sym-
patję wszystkich towarzyszy — musimy w strajku zwy-
ciężyć“.

Około godz. 1 w południe ruszył z placu powy-
stawowego pochód liczący do 2000 uczestników, który
otwierały robotnice drukarskie i pomocnice murarskie.

Na czele pochodu niesiono godło partji socjalno-
demokratycznej, czerwoną łopatę, przybraną zielenią i
czerwonemi wstążkami. Oprócz tego niesiono w po-
chodzie godło robotników rzeźnickich.

Wśród dźwięków pieśni rewolucyjnych zwolna po-
suwał się pochód przez puste ulice miasta, przeszedł ul.
św. Zofii, Zyblikiewicza św. Mikołaja, Akademicką i
Karola Ludwika i stanął przed gmachem teatru miej-
skiego.

Tu przemówili pp. Wityk i Nacher. Zaznaczając
znaczenie manifestacji, wyrazili obaj mówcy radość
z powodu tych objawów solidarności robotników, której
„ton“ nadała partja socjalno-demokratyczna, której
dziełem jest organizacja i solidarność robotnicza. Wzy-
wali dalej robotników, aby jeszcze nie rozpoczynali ge-
neralnego strajku, lecz przygotowali się na tę chwilę i
w razie „gdy cierpliwość strajkujących się wyczerpie“,
okazali swą solidarność tem, że w danej chwili wszyscy
zaprzestaną pracy i dopomogą w ten sposób robotnikom
budowlanym do zwycięstwa. Przemówienia swe zakoń-
czyli wezwaniem do spokojnego rozejścia się i wstrzyma-
nia się od wszystkiego, coby mogło wywołać awanturę.

Wzniesiono okrzyki na cześć strajku, międzynaro-
dowej solidarności robotniczej, a po odśpiewaniu „Czer-
wonego sztandaru“ tłum począł się rozchodzić do domów.

Demonstracja zakończyła się około godziny 3 po-
łudniu.

Przez cały dzień wczorajszy nigdzie nie zakłócono
spokoju.

Bardzo charakterystyczną uchwałę powzięli człon-
kowie „żydowskiej partji socjalno - demokratycznej“. Brzmi ona:

Zabrani w lokalu „Bruderlichkeit“ robotnicy ży-
dowscy

1) potępiają postępowanie prowody-
rów, którzy kierując obecnym strajkiem robotników bu-
dowlanych, nie wypełnili obowiązków swoich, nie za-
wiadamiając o zamierzonej akcji strajkowej robotników
żydowskich. Takim postępowaniem można było wywo-
łać zaburzenia między robotnikami polskimi a żydow-
skimi, ci bowiem, nie znając planów, mogli się stać mi-
mowoli „strejkbrecherami“. Wyrażają oburzenie prowa-
dyrom prowadzącym strajk i ostrzegają przed tak-
ką taktyką.

2) Równocześnie oświadczają, że w obecnej chwi-
li robią to, co im czynić nakazuje uświadomienie kla-
sowe i uczucie proletaryackie“.

NADEŚLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

Emaliowe farby do fasad
Kronsteiner nowe Farba w proszku w 50 odcie-
niach — do rozrabiania wodą
dająca się oczyścić — odpor-
na na wszelką pogodę — ognio-
trwała, emaliowa lepsza od far-
by olejnej.
Najtańsze farba do fasad, lokalów wewnątrznych i przedmiotów
wszelkiego rodzaju. Koszty za metr kwadratowy 2 i pół ct. Skutek
zdumiewający. **Oporna na wszelką pogodę farba do fasad, roz-
puszczalna w wapnie**, podobna do farby olejnej w 49 odcieniach,
ocząwszy od 12 ct. za kilogram. — Proszę żądać próbki za darmo,
książeczkę z wzorkami i t. p. CARL KRONSTEINER, WIEN III, Haupt-
strasse 120. 3334

Skład główny u **Aljzego Hübnera** we Lwowie.

Dr. Antoni Blumenfeld

b. asystent kliniki dermatolog. w Uniwers. wrocławskim
osiedlił się we Lwowie i ordynuje w **chorobach skórnych**,
wenerycznych przy ul. Kopernika 28 od 3—5 pop. (466)

Dr. Stanisł. Eliaż Radzikowski

b. asystent kliniki lekarskiej Uniwersytetu lwowskiego
ordynuje w **chorobach wewnętrznych** od 3
do 5 popoł. — **Lwów** — **Batorego 12, I p.**
5597

Znowu nowy podstęp wymyślono w ostatnich czasach
przeciw mnie, głosząc, że **całkowicie wyjechałem**. Otóż
oświadczam, że **praktykuję** w moim Uniwersalnym Insty-
tucie **tech. dentystycznym** a nawet z powodu nawału pracy
powiększyłem ten Instytut o siły zawodowe, którymi posłu-
gując się, jestem w możności wykonywać **największe zamó-
wienia zębów sztucznych** w ciągu jednego dnia. (Od go-
dziny 6½ do 7½ wykonywają lekarze przez miesiąc lipiec
płombowanie i wyjmowanie zębów dla ubogich bezpłatnie).

Władysław Wiktor, Lwów, plac Halicki 7.

7022

Ella Raab

Sanibor

Herman Grossmann

zaręczeni

Lwów

7167

(**Godne uwagi**). Jak się dowiadujemy, c i k. ko-
mitet wojskowo-techniczny zdecydował się, po dokładnem
wypróbowaniu dających się myć farb fasadowych Karola
Kronsteiner na stosowanie tychże w celu ochrony fasad
nowych budowli, odtąd też wszystkie większe zabudowania
wojskowe, n. p. c. i k. akademii wojskowa w Mödling,
artylerijska szkoła kadetów w Traiskirchen, nowe koszary
„trainu“ w Meidling, c. i k. wojsk. geograficzny instytut
w Josefstad i t. d. zostały temi farbami pomalowane, mia-
nowicie ściany wystawione najwięcej na wpływy atmosf-
eryczne, na przestrzeni z górą 100.000 m. kwadr. Podobno
budowniczy zakresłonego na wielką skalę „Przytułku“
w Lainz zdecydował się także pomalować ten gmach Ka-
rola Kronsteiner dającymi się myć farbami do malowania
domów. Ponieważ wiadomość o tem winnaby być dla wła-
ścicieli domów prawdziwie pożądaną, podajemy tedy tutaj
również adres firmy, której Kantor i skład znajdują się
w Wiedniu III, Hauptstrasse 120.

Przegląd Wszechpolski

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY POLITYCE NARODOWEJ
ORAZ ZAGADNIENIOM ŻYCIA SPOŁECZNEGO
EKONOMICZNEGO I UMYSŁOWEGO

Prenumerata wynosi: rocznie **12 kor.**
półrocznie **6 kor.**

Administracyja: ulica Jabłonowskich 1. 9
w **Krakowie**. — Okazowe numery na żądanie wy-
syłane są bezpłatnie. 938

Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego:
Materyały do programu polityki narodowej w Galicyi
I.

W sprawie reformy gminy wiejskiej

DWIE KONFERENCYE.

(Przemówienia pp.: Becka, Bujaka, Bujnowskiego, Doer-
mana, Rawity-Gawrońskiego, Głabińskiego, Panka, Piero-
żyńskiego, Popławskiego, Rozwadowskiego, Sawczyńskiego,
Schätzla, Tarnawskiego i Zardeckiego).

— **Cena kor. 1.20.** —

Telegramy „Słowa Polskiego.“

W zaborze rosyjskim.

Zabroniony zjazd.

Warszawa. (WATK.). Zapowiedziany na mie-
siąc sierpień zjazd towarzystw rolniczych Królestwa Pol-
skiego został przez Maksinowicza zabroniony.

Młodzież akademicka.

Warszawa. (WATK.). Ministerjum oświaty
zdecydowało przyjąć do uniwersytetu warszawskiego
wydalonych uczestników pamiętnego wiecu, z wyjątkiem
14, sprawa których oddzielnie będzie rozpatrzona przez
specyjalną komisję. Postanowienie to kurator okręgu na-
ukowego rozesłał do wszystkich studentów z prośbą,
aby powrócili do przerwanych zajęć. Ci studenci, którzy
utracili prawo uczęszczania na uniwersytet z powodu
niewniesienia wpisu za naukę, będą również przyjęci
jeśli zaległość uiszczą.

Strajk w Grodzisku.

Warszawa. (WATK.). Z powodu Strajku w fabry-
kach w Grodzisku wysłano z Warszawy wojsko. Oba-
wiają się tam poważnych niepokojów.

Ugodowcy przy robocie.

Warszawa. (WATK.). Wczoraj po nabo-
żeństwie w kościołach rozdawano ode-
zwy arcybiskupa Popiela, nawołujące
młodzież do powrotu do szkół rząd-
owych.

Przed kościołem św. Jana grupa ludzi wyrwała
zakrystyanowi plikę odezw i podała je w drobne ka-
wałki. Krążą pogłoski, że przed pałacem arcybiskupa
na ulicy Miodowej ma się odbyć demonstracja mło-
dzieży. Wzmocniono z tego powodu na ulicy posterunki
policyjne.

Bezrobocie.

Warszawa. (WATK.). Wybuchł tu bezrobocie
w mniejszych piekarniach, przeważnie żydowskich. Straj-
kujący żądają podwyższenia płacy o 30 prc.

Z Warszawy.

Warszawa. (Tel. wł.). Wybuchł tu strajk piekarzy
w dzielnicy wolskiej. Zastrajkowali wszyscy czeladnicy
i uczniowie we wszystkich mniejszych piekarniach, żąda-
jąc poprawy warunków pracy. Wiadomość ta wywołała
wielki popłoch wśród publiczności, która w jednej chwi-
li wykupiła cały zapas pieczywa. Większe piekarnie są

czynne, jednakże skutkiem niespodzianego większego popytu na pieczywo, po sklepach zabrakło bułek i chleba. Strajkujący zmuszają siłą do udziału w strajku. I tak n. p. na ul. Smoczej napadnięto na piekarza Abrahama Izraelskiego. Napastników było kilku, a jeden z nich strzałem z rewolweru zranił ciężko Izraelskiego w brzuch. Rannego zabrano pogotowie, a napastników aresztowano.

„Gazeta Polska“ donosi, że pod adresem kuratora warszawskiego okręgu naukowego nadeszło pozwolenie przyjęcia do uniwersytetu wszystkich studentów, którzy brali udział w wiecu studentów z wyjątkiem 14, co do których później zapadnie osobna decyzja!

W Warszawie powstaje Towarzystwo literatek i nauczycielek. Wypracowaniem statutów zajęło się grono pań, pracujących naukowo. Projekt, podpisany przez 25 inicjatorek, przedłożono naczelnikowi kraju do zatwierdzenia.

Wczoraj przywieziono do Warszawy z Białegostoku tamtejszego policmajstra, ranionego przez bombę. Policmajster ma 75 ran szarpanych. Stan zdrowia jego jest bardzo niebezpieczny. Odstawiono do szpitala.

Po mieście krążą wytwornie urządzone karetki obsługiwane przez wojskową służbę sanitarną, z powodu, iż wobec licznych wypadków pogotowie ratunkowe nie mogło sobie dać rady.

Proklamacya.

Warszawa. (WATK.). Polska partya socjalistyczna wydała odezwę do robotników, nawołującą do ulicznej manifestacji, protestującej przeciw projektowi Bułtyna. Niedzela w Warszawie minęła spokojnie.

Z Rosyi.

Osobliwa cenzura.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Minister spraw wewnętrznych zarządził ze względu na nieporozumienia, jakie się w ostatnich czasach zdarzały, że wiadomości, pochodzące od władz rządowych lub osób urzędowych, mają pojawiać się w „Gońcu urzędowym“ tylko z podaniem źródła, z którego są zaczerpnięte; jeżeli takiego dodatku brak, to należy osobno prosić ministra spraw wewnętrznych o pozwolenie na publikację.

Zjazd cara z ces. Wilhelmem.

Petersburg. (Urzędowo) Car odjechał do Finlandyi, aby spotkać się z cesarzem niemieckim na wodach fińskich.

Londyn. (Biuro Reutersa). Z Petersburga donoszą pod datą wczorajszą: Car dziś rano w pokładzie „Standartu“ wyjechał z Peterhofu do Borgo w Finlandyi w celu zjechania się z ces. Wilhelmem. Dziś wieczorem będzie jadł obiad na pokładzie jachtu „Hohenzollern“.

Petersburg. (Urzędownie). Car w towarzystwie w. ks. Michała Aleksandrowicza wyruszył na jachcie „Gwiazda Polarna“ w celu spotkania się z cesarzem niemieckim który na jachcie „Hohenzollern“ przepływa wody bałtyckie i fińskie.

Witte w Paryżu.

Paryż. (TBK.) Pisząc o rozmowie Wittego z Rouvierem „Tems“ powiada, że rząd rosyjski był tego zdania, iż sojusz z Francją nakłada na niego obowiązek powiadomienia rządu francuskiego o swych zapatrzyaniach co do rokowań pokojowych. Także strona finansowa tej kwestyi była omawiana zarówno odnośnie do bliższej jak i dalszej przyszłości. Zresztą stwierdzono zgodność obu rządów co do niezmiennego zachowania w mocy sojuszu i uznano go obecnie za równie cenny, niż był kiedykolwiek, albowiem zapewnia on zgodność polityki rosyjskiej i francuskiej na rozmaitych polach, na których obie strony mogą sobie nawzajem udzielać pomocy dyplomatycznej. Co się tyczy wystąpienia eskadry francuskiej do Stanów Zjednoczonych, Rouvier i minister marynarki Thomson powzięli ostateczną uchwałę. Eskadra odpłynie z końcem października.

Paryż. (TBK) Witte udał się z pałacu Elizejskiego do rosyjskiej ambasady a następnie do ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie odbył półgodzinną konferencję z Rouvierem.

Potem złożył Witte swą kartę wizytową u Rotzylda.

Demonstracye.

Petersburg. (TBK.) W oddalonym stąd o godzinę drogi uzdrowisku morskiem Sestorecku usiłowało onegdaj około 500 robotników urządzić demonstrację, atoli zaraz na pierwsze wezwanie policji wydali bez oporu jedną czerwoną i dwie czarne chorągwie, które mieli ze sobą, i sami się rozproszyli. W teatrze tejże samej miejscowości nastąpiła onegdaj wieczorem panika; gdy ktoś zażądał odprawienia żałobnego nabożeństwa za dusze ofiar d. 22 stycznia i gdy z tego powodu oddział policji się pojawił; publiczność, wśród której były też dzieci, poczęła w dzikiej trwode uciekać z teatru; skutkiem zjawienia się oddziału piechoty zamieszanie jeszcze się powiększyło, albowiem obiegała pogłoska, że wojsko ma rozkaz dać ognia.

W samym Petersburgu spokoju do późnej nocy nie zakłócono, ale i na wczoraj poczyniono daleko idące środki ostrożności.

Represye.

Moskwa. (TBK.) Generał-gubernator zażądał, aby jak najostrożniej stosowano przepisy o wzmocnionej ochronie. Osoby, które będą stawiały zbrojny opór władzy, albo dopuszczają się napadów na policję lub wojsko, stawione będą pod sąd wojenny.

Ze spraw bałkańskich.

Saloniki (TBK.). Cały personal cywilnych agentur Austro-Węgier i Rosyi, przybył tu wczoraj z Monastyrzu na pogrzeb radcy dworu Müllera. Pogrzeb odbędzie się przy licznych udziałach władz tureckich.

Konstantynopol (TBK.). Śmierć austro-węg. agenta cywilnego Müllera budzi ogólne współczucie; zbawienna jego działalność spotyka się z pełnym uznaniem. Jeneralny inspektor Hilmi basza, przybył na pogrzeb z Monastyrzu do Salonik. Również przybył tam delegat ambasady austro-węgierskiej. Zwłoki będą dziś odwiezione do Wiednia. Adlatus zmarłego radcy dworu sp. Müllera, konsul Pacher, pozostanie na razie zastępcą agenta cywilnego.

Konstantynopol. (TBK.). U powstańców greckich, którzy niedawno w walce pod Messimer (w wilejacie monastyrskim) zostali zabici, znaleziono listy, z których się okazuje, że owa banda, która dopuściła się znacznej rzezi w Zagoricanach, składała się prócz 16 greckich rajahów (poddanych tureckich) z innych Greków z królestwa i z Krety. Naczelnikami jej byli: Varda, Vangelis, Galianos, Nikodemi, Krevit, Koholes i Potakis. W końcu wynika z tych listów, że owa banda miała ze sobą cztery skrzynie z naftą, zapomocą której wieś podpalono.

Belgrad. (TBK.). Następca tronu Jerzy wczoraj wyjechał do Wiednia.

Belgrad. (TBK.) Wczorajsze wybory do skupczyny w całym kraju odbyły się spokojnie. Tylko w Kragujewacu socjaliści usiłowali wtargnąć przemocą do lokalu wyborczego. W Belgradzie wybrano trzech samodzielnych radykałów zwolenników stronnictwa rządowego i jednego socjalistę.

Derouléde.

Wiedeń. (TBK.) Przybył tu Derouléde z siostrą. Socjaliści czescy.

Praga. (TBK.) Socjalni demokraci obu narodowości w Czechach urządzili wczoraj konferencję krajową, na którą zjawili się 541 delegatów, w tem 237 niemieckich. Przyjęto rezolucję, w której zwalcza się zapowiedzianą reformę wyborczą i żąda powszechnego, równego i bezpośredniego prawa wyborczego.

Z Hiszpanii.

Madryt. (T. wł.) Minister spraw wewnętrznych pozostanie w San Sebastian do końca bieżącego miesiąca i prowadzić tam będzie narady w sprawie Marokka z zastępcami innych państw. Sądzą, że zapowiedziana główna konferencja w sprawie Marokka odbędzie się w San Sebastian.

Tryest. (TBK.). Komunikację z Batum podjęto na nowo.

Insbruk. (TBK.). Doniesienie pism wiedeńskich, że arcyks. Eugeniusz długi w dniu 16 lipca nie zjawił się przy historycznym pochodzie w Kufsteinie, ażeby uniknąć spotkania z namiestnikiem, jest nieprawdziwe. Arcyksiążę w owym czasie musiał pojechać do Wiednia na pogrzeb komandora Zakonu niemieckich rycerzy Reigersberga.

Po zamknięciu numeru.

Linia telefoniczna Lwów-Wiedeń skutkiem burzy w nocy zepsuła się i dziś przedpołudniem jeszcze nie funkcjonowała, dlatego nie otrzymaliśmy depesz telefonicznych.

Odnaczenie. Cesarz nadał komisarzowi powiatowemu drowi Zygmuntowi Grabowskiemu w Biełsku złoty krzyż zasługi z koroną.

Strajk robotników budowlanych. Deputacya strajkujących doręczyła dzisiaj radcy dworu Piwockiemu odpowiedź robotników.

Strajkujący godziliby się na warunki pracodawców, oświadczyli jednak, że od wypowiedzenia 14-dniowego a przynajmniej 7-dniowego absolutnie nie odpuszczają.

Budowniczo wie i majstrowie na odbytem dzisiaj zgromadzeniu postanowili jednogłośnie absolutnie nie iść dalej w ustępstwach i nie godzić się, na termin wypowiedzenia.

Wobec tak kategorycznego oświadczenia obu stron zaniecha prawdopodobnie radca dworu Piwocki swej misji ugodowej.

Noce polowania w Paryżu.

Myliłby się, kto by sądził, że Warszawa ma przewagę na „nożowców“. Istnieją oni we wszystkich wielkich miastach, a wszędzie inne mają miano. W Paryżu czynne są liczne zastępy „apaszów“, rodzonych braci „duchowych“ warszawskich „nożowców“. Zamieszkują oni tam okolice podmiejskie, w których pobyt, zwłaszcza nocą, nie należy do bezpiecznych.

Dawniej „apaszowie“ paryscy rozwijali swą działalność głównie „pod rogatkami“; w ostatnich jednak czasach zaczęli pojawiać się w centrum miasta, na pierwszorzędnym bulwarach. Wypadki zaczepiania ludzi, grabienia ich pod groźbą noża i rewolweru, a nawet morderstwa, dokonywane w razie oporu, stawały się coraz częstszymi.

Nareszcie prefekt policji paryskiej, p. Lepine, przyszedł do przekonania, że za wiele już tego i postanowił „oczyścić“ środek miasta od „apaszów“, a przynajmniej tak im zbrzydzić pożywie w centralnych dzielnicach, żeby je dobrowolnie opuścili. W Paryżu sprawa to nielatwa. Masowych obław zarządzić nie można, bo obywatel paryski niewinnie aresztowany, potrafi narobić takiego hałasu, że nawet samemu „panu prefektowi“

potrafi dać się we znaki. Tego rodzaju wypadki są wodą na młyn opozycji rządowej, która drobną pomyłką przedstawia jako karygodne nadużycie władz administracyjnych i wszczyna alarm w prasie, w izbie deputowanych, na zebraniach itp. Niejeden prefekt policji musiał ustąpić wobec takiej naganki. Ale p. Lepine nie darmo bywa nazwany „mistrzem prefektów“; umie on sobie radzić. Dowodem „nocne polowania“, urządzone codziennie od dwóch miesięcy w rozmaitych stronach Paryża, a wydające świetne rezultaty.

Na czele polowań tych stoi p. Guichard, naczelny „brygady ruchomej“ policji karnej. Wybiera się on co wieczór z 80 agentami na miasto. Polowanie trwa od 9 wieczorem do 3 zrana. Brygada wieczorem dostaje zawiadomienie, na których ulicach odbyć się ma polowanie. O godzinie 9 agenci znajdują się na miejscu, w ubraniach cywilnych, pod rozmaitemi postaciami, każdy oddzielnie, a wszyscy w niewielkich od siebie odstępach. Mieszą się z publicznością, spacerują, obserwują pilnie wszystko, co się dzieje dokoła, przysłuchują się rozmowom, wtrącają się do nich, lub sami je wszczynają. Wszystko to są ludzie wyćwiczeni w swym rzemiośle, album zaś przestępców znają na pamięć.

Jeden z agentów dostrzegł „osobnika“, którego fotografia jest mu znana. Nie spuszcza już go z oka, śledzi go nieraz kilka godzin. Nagle, staje przed nim, jakby wypadkowo.

— Hej, Julot! A ty co tu robisz!

Zagadnięty patrzy zdziwiony, ale wnet odzyskuje wrodzoną pewność siebie.

— Pan się mylisz. Ja pana nie znam.

— No, no, kochanku, nie udawaj. Coż cię, u licha, przynęca na bulwar. Tę niezdrowo dla ciebie. Chodź ze mną do biura, a nie rób hałasu, bo będę musiał założyć ci „branzoletkę“. Opór na nic by się nie zdał. Na jedno gwizdnięcie agenta, jak z pod ziemi, wyłazłaby cała masa innych agentów i policyantów. Lepiej zatem usłuchać wezwania, zwłaszcza, że p. Lepine jest łaskawym dla tych, którzy po cichu załatwiają swe sprawy.

Podobne sceny z małemi odmianami wciąż się powtarzają. Tu jakiś wyrostek podąża z dziewczyną w bocznej ulicy; agent zatrzymuje go, bo wie, że to jeden z tych, co żyją z zarobków, przemocą odbieranych ładacznicom; dziewcząt agenci nie zaczepiają, gdyż „brygada ruchoma“ niema nic wspólnego z „policją moralności“. Tam znów przytrzymał sprzedającego gazety; oburza się on, dowodzi, że przecież sprzedaje gazet dozwoloną jest pod rządem republikańskim. Agent nie wdaje się w dyskusję o „wolności handlu“, lecz prowadzi aresztowanego do biura.

Pomyłki prawie nigdy się nie zdarzają. Przy śledztwie zawsze się okaże, że aresztowany jest „ptaszkiem“, który wczoraj lub onegdaj dopuścił się jakiegoś przestępstwa. Czasami uwalnia się „ofiara pomyłki“; napewno wpadnie ona za parę dni w ręce policji, przyłapana na gorącym uczynku. System „polowań“ okazał się skutecznym. Wypadki zaczepiania i napadu na ulicach już obecnie stały się rzadkimi.

Krakowski targ na bydło.

Kraków, dnia 21 lipca. (Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie). Na wczorajszy targ sprzedano: a) bydła rogatego rogatego 187 sztuk, b) jałownika 64 szt., c) cieląt 223 szt., d) owiec i kóz 8 szt., e) nierogaczny 89 szt. — razem 566 sztuk.

Woły z paszy po 68 do 79 kor., woły opasowe sztuka po — do — kor. krowy po 66 do 76 k., buhaje po 79 do 80 kor., cielęta po 54 do 62 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi

Cielęta na sztuki po 26 do 40 kor., nierogaczne tuczną po — do — kor., nierogaczne chudą po 144 do 148 kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumpcji bydła rogatego: cieląt nierogaczny 424 sztuk, na eksport bydła rogatego 142 sztuk, nierogaczny — sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie.

W naszej Administracyi złożyli:

Dla przytuliska Brata Alberta:

Jerzy i Stefania Jabłonowscy i Marya Zajchowska zamiast wieńca na trumnę, sp. Teodozji Lisiewiczowej 20 kor.

Na Tow. Szkoły Ludowej:

Zarząd dóbr Chomiakówka 4 kor.

Rusini i Polacy w armii.

„Czas“ otrzymał następujące ciekawe uwagi:

Podług szczegółowego wyniku uzupełnienia wojska rekrutami w ostatnich latach, służy w armii na stopie teraźniejszej pokojowej w przybliżeniu:

Broń	Ilość na stopie pokoj.	Polaków	Rusinów	Razem
Piechota	170.000	9	9	18
Strzelcy	16.000	5	1	6
Kawaleria	45.000	11	13	24
Artyleria	38.000	9	5	14
Inżynieria	10.000	3	1	4
Furgony (train)	3.500	10	13	23
Służba szpitalna	4.000	7	6	13
Razem	286.000	9	8	17

W całej armii jest więc 17 prc., t. j. prawie 1/6 żołnierzy, pochodzących z Galicji. Liczba ta się powiększy po uwzględnieniu, że żydzi są w danych statystycznych zawsze podawani jako Niemcy, a więc w przy-

toczonych cyfrach nie są wzięci w rachubę. Z 15 korpusów są 3 (1, 10, 11), to jest znowu 1/5 w Galicyi.

W marynarce służy na 8000 ludzi: 1 prc. Polaków, prc. Rusinów. Razem 1 prc. z Galicyi.

Gdy weźmie się pod uwagę najliczniejsze dwa główne gatunki broni: piechotę i kawalerię, wyniknie, że w piechocie jest:

Nr.	Okręg poborczy	Polak.	Rusin.	Niemc.	Rum.	Czech.
			Z tego prc.			
			(żydów)			
9	Stryj	15	75	10	—	—
10	Przemyśl	55	45	—	—	—
13	Kraków	100	—	—	—	—
15	Tarnopol	45	55	—	—	—
20	Nowy Sącz	90	10	—	—	—
24	Kołomyja	10	80	10	—	—
30	Lwów	55	40	5	—	—
40	Rzeszów	100	—	—	—	—
41	Czerniowce	5	30	25	40	—
45	Sanok	50	50	—	—	—
55	Brzeżany	5	95	—	—	—
56	Wadowice	95	—	5	—	—
57	Tarnów	100	—	—	—	—
58	Stanisławów	25	70	5	—	—
77	Sambor	20	75	5	—	—
80	Złoczów	35	65	—	—	—
89	Gródek	30	70	—	—	—
90	Jarosław	80	20	—	—	—
95	Czortków	35	65	—	—	—
100	Cieszyn	60	—	15	—	25

Na 102 pułków piechoty jest więc 20, czyli 1/5 część pułków galicyjskich.

Kawalerii są 42 pułki. Z tego w 15 pułkach dragonów jest 1 (9-ty) pułk galicyjski; w 16 pułkach huzarów żaden; w 11 pułkach ułanów 8 (1, 2, 3, 4, 6, 7, 8, 13) pułków galicyjskich. A więc znowu razem wzięwszy 9, czyli 1/5 pułków rekrutujących się z Galicyi.

Na pięciu żołnierzach w Austrii jest więc jeden z Galicyi (Polak albo Rusin).

Zgola inny jest stosunek udziału inteligencji galicyjskiej w korpusie oficerskim, gdzie bardzo daleko od tego, aby co piąty oficer był Polakiem lub Rusinem. Składają się na to rozliczne przyczyny socyalne i historyczne. W każdym jednak razie stosunek ten jest nie normalny, zwłaszcza na wyższych stopniach oficerskich t. j. w sztabie i generalicyi, gdzie Polaków można niemal na palcach policzyć. Doświadczenie uczy, że polscy oficerowie, osiągnąwszy stopień rotmistrza lub kapitana, przeważnie usuwają się od służby czynnej — wyężdżając zaś, poddane ściślej rygorowi, wymagające natężenia woli i sił umysłowych wyższe studia wojskowe nie zyskują dostatecznej liczby zdolnych i wytrwałych pracowników. Czy to objaw zdrowy i dobry? — Naturalny jego wynik jest choćby ten pierwszy: obniżenie wartości moralnej i intelektualnej tego ilościowo tak znacznego, bo 1/5 wynoszącego udziału Galicyi w armii.

N. N.

Zwycięstwa Rosji nad Japonią*).

(Tłum. z rosyjskiego).

W początku lutego 1904 r. Japonia, podburzona z jednej strony przez Anglię, z drugiej zaś przez Piusa X., napadła podstępnie na „ruską“ flotę, która spokojnie stała w Porcie Artura. Niebawem stoczono pamiętną bitwę przy wejściu do zatoki koreańskiej Czemulpo. W bitwie tej krążownik rosyjski „Warjag“ odparł 13 strasznych ataków trzech połączonych flot japońskich; komendant wysadził „Warjaga“ w powietrze przyczem poniosło okropną śmierć wiele tysięcy barbarzyńców (Japończyków).

Wojna wybuchła na dobre. Francuzi chcieli przyjąć Rosyi z pomocą, lecz Imperator Mikołaj II odrzucił wspaniałomyślnie tę propozycję i rozkazał „ruskiemu“ ambasadorowi podziękować tylko prezydentowi republiki Loubetowi za jego dobre chęci.

Kuropatkin otrzymał naczelne dowództwo. Po krwawej bitwie nad brzegiem rzeki Jalu, wojska „ruskie“ zwróciły się szybko w stronę północnej Mandżurii i dotarły do jej stolicy Mukdena, wykonawszy w przeciągu sześciu miesięcy niemający w historii przykładu pochód. W tym samym czasie generał Stoessel, odparłszy w jedenastu miesiącach ataki nieprzyjacielskiej armii generała Nogi, chwycił się strategicznego fortelu i poddał Japończykom Port Artura. To umożliwiło Kuropatkinowi przeć dalej naprzód jeszcze z większym powodzeniem.

Wystraszony Mikado zwrócił się o pomoc do Anglii, a ta poradziła wznieść wewnętrzne zamieszki w Rosyi. W tym celu wysłano do Petersburga dwa miliony funtów szterlingów (przeszło 18 milionów rubli srebr.). Rozdaniem tych pieniędzy zajął się głównie ksiądz katolicki, rzekomo już wtenczas zmarły, Stanisław syn Kazimierza Ledochowski, który zawczasu postarał się o fałszywy paszport na imię O. Giapona. Ohydny tę machinację zdemaskowano jednak na czas, a przestępców ukarano według prawa.

Tymczasem zwycięska armia „ruska“ dosięgła już Chabinu. Japończycy stracili do reszty głowę i poprosili o pokój. Imperator Mikołaj II, którego dusza bolała nad rozlewem krwi prawosławnej, wydał rozkaz hr. Lambsdorffowi, ażeby zaczął rokowania pokojowe z Japonią. Według warunków pokoju, zawartego w Simonoseki (drugi pokój w Simonoseki) zobowiązał się Mikado nie przesładować więcej prawosławnych i przy-

*) Warszawa nie traci i w tak krytycznych czasach jak obecne, dobrego humoru. Dowodem na to powyższa humoreska skomponowana na wzór sposobu pisania w Rosyi podręczników szkolnych do historii, przez znanego fałszerza-historyka Iłowajskiego.

jął na siebie wszelkie koszty utrzymania Mandżurii, Kōrei, wyspy Sachalin i Władywostoku, przezwane go z Najwyższego Rozkazu Niasza, co znaczy po japońsku przystań zwycięstwa.

Wspaniałomyślny i przebaczący winy nasz Monarcha, chcąc zaprowadzić porządek w rozprzężonych finansach japońskich, raczył łaskawie wyznaczyć dwa miliardy rubli dla podniesienia ekonomicznych stosunków upokorzonej Japonii.

Dział ekonomiczny.

Spółka mleczarska w Rudkach.

W ostatnim (13) numerze „Gazety mleczarskiej“ znajdujemy dłuższy artykuł p. F. S., poświęcony spółce mleczarskiej w Rudkach, który w streszczeniu powtarzamy.

„Spółka mleczarska w Rudkach“ zawiązała się jako stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością na wiosnę 1904 r. przy udziale 17 członków, którzy deklarowali ogółem tytułem udziałów kwotę 11.700 kor. Z wyjątkiem rudecko-grodeckiego Oddziału Tow. gospodarskiego, który deklarował 1000 kor. udziału i Wydziału powiatowego w Rudkach, który przystąpił do Spółki, dla poparcia jej celów, z udziałem 100 kor. oraz jednego z inicjatorów Spółki (p. Surówki), wszyscy inni są właścicielami lub dzierżawcami większych majątków ziemskich, tak że Spółka mleczarska w Rudkach jest pierwszą w kraju samodzielną Spółką większych producentów nabiału, zorganizowaną jako stowarzyszenie udziałowe oparte na ustawie z 1873 r.

Spółka rudecka posiada swój zarząd z dwóch członków, którymi wybrani zostali: p. Stefan Janko, właściciel dóbr i hrabianka Zofia Skarbówna, która podjęła się kierownictwa mleczarni Spółki, odbywszy w tym celu praktyczne studia mleczarskie w Belgii. Na czele Rady nadzorczej Spółki stoi hr. Aleksander Skarbek, a sekretarzem jest p. Karol Surówka, znany w powiecie rudeckim działacz na polu ekonomiczno-społecznym. Zadaniem tych organów Spółki było oczywiście najprzód wybudowanie i urządzenie wspólnej mleczarni. Członkowie założyciele zobowiązali się do starczać w porze zimowej około 2.000 litrów mleka dziennie; licząc tedy na wzrost dalszy produkcji postanowiono zbudować mleczarnię, zdolną przerabiać dziennie w przecięciu około 4.000 litrów mleka, a więc z ruchem parowym.

Ogólny koszt nabycia gruntu, wystawienia budynku i wewnętrznego urządzenia mleczarni (z wszystkimi maszynami, naczyniami i sprzętami) wyniósł 52.001 kor.

Dla uzyskania potrzebnych funduszy i zapewnienia sobie wymaganego nadzoru, poddała się Spółka opiece (Patronatowi) Wydziału krajowego, który udzielił Spółce 20.000 kor. pożyczki z funduszu dla popierania przemysłu rolniczego, zwrotnej w ciągu lat 10 za oprocentowaniem po 3 proc. od sta i dał do bezpłatnego użytku aparat dla pasteuryzowania chudego mleka.

Piętrowy budynek mleczarni mieści w parterze dużą halę urządzoną dla odbioru dowożonego nabiału i oddzielania śmietany od chudego mleka, masłarnię z oddzielną zakwaszarnią śmietany, kotłarnię, izbę z motorem parowym, lodownię, kantor, służący także do wykonywania drobnej sprzedaży nabiału i pokój mieszkalny dla mleczarza. W suterrenach urządzoną została serownia, a piętro obejmuje salę na posiedzenia Zarządu i Rady nadzorczej oraz mieszkania kierowniczkii mleczarni.

Spółka przyjmuje od swoich członków mleko całe, pełne, dostarczane w naczyniach Spółki po części koleją, po części końmi wprost do mleczarni. Mniejszą część mleka niezbieganego i mleka chudego sprzedaje mleczarnia na miejscu (drobiazgowo) i we Lwowie (hurtownie), część mleka chudego odbierają dostawcy, zresztą zaś przerabia się śmietanę na masło a mleko chude i masłankę na ser twarogowy. Za dostarczone mleko, o minimalnej zawartości 3 proc. tłuszczu płaci mleczarnia w porze zimowej po 10⁵ hal., a w porze letniej po 8⁵ hal. za 1 litr., nadto zaś mają członkowie prawo do dopłaty z części zysku na ten cel uchwalą Walnego zebrania przeznaczonej.

Otwarcie mleczarni Spółki nastąpiło w sposób uroczysty w dniu 2 listopada 1904 r. Działalność produkcyjna mleczarni Spółki w ciągu 7 pierwszych miesięcy (od 3 listopada 1904 do 29 maja 1905) streszcza się w następujących cyfrach.

Dostarczono pełnego mleka do mleczarni Spółki w ciągu tego czasu razem 445.834 litrów, przytem dostawa mleka wzrosła z 1505 litrów dziennie w listopadzie na 2619 litrów w maju.

Z ogólnej ilości pełnego mleka t. j. 445.834 l. sprzedano 17.454 l. i 527 l. śmietany (co odpowiada mleku pełn. 21.032 l.) tak, że pozostało do przeróbki 407.348 litrów mleka pełnego, z czego otrzymano 15.651 kg. masła. Na 1 kg. masła potrzebowano zatem przeciętnie 26 litrów mleka pełnego. To zbyt znaczne spożycie mleka przy produkcji masła spowodowane jest niektórymi wadami w technicznych urządzeniach mleczarni, nad którymi usunięciem zarząd Spółki właśnie pracuje, jako też niedostatecznym wyrobieniem personelu pomocniczego, czemu również zarząd Spółki stara się zaradzić, co jednak wobec trudności pozyskania odpowiednio wyszkolonych sił pomocniczych, nie daje się od razu osiągnąć.

Mimo tego wyniki finansowe siedmiesięcznego gospodarstwa Spółki okazały się nader korzystnymi. Zestawione przez Biuro Patronatu zamknięcie rachunków Spółki stwierdziło, że zysk czysty Spółki za 7 pierwszych miesięcy ruchu mleczarni spółkowej wynosił ogółem 5.909⁶⁸ kor.

Mleczarnia spółkowa w Rudkach jest poważnym przedsiębiorstwem przemysłowym, którego obrót pieniężny za 5 pierwszych miesięcy 1905 r. wynosił 101.795 kor.

— Akcyjne towarzystwo wyrobów tkackich i sukienniczych w Łańcucie podaje do wiadomości, że w myśl uchwały walnego zgromadzenia, poczynszy od dnia 25 lipca br. wypłaca za rok administracyjny 1904-5 dywidendę w wysokości 6 %. W zamian za przedłożony kupon nr. 5 wypłaca Kasa zaliczkowa i oszczędności w Łańcucie po 12 koron.

— Międzynarodowy kongres tkaczy, który przed kilkoma dniami odbywał się w Medyolanie, uchwalił jeden wniosek, mający znaczenie dla organizacji międzynarodowej. Ustanowiono mianowicie stały międzynarodowy komitet robotników tkackich, mający się zbierać w oznaczonych terminach, celem udzielania wskazówek rozmaitym miejscowym organizacjom we wszystkich krajach. Kwestya godzin pracy dziennej nie znalazła jednomyślności pomiędzy członkami kongresu i za ośmiogodzinnym dniem kongres się nie oświadczył. Postanowiono tymczasem starać się o dzień 10-godzinny. Powzięto również uchwały mniejszego znaczenia, o zniesieniu zapłaty od sztuki, o wprowadzeniu jednostajnego metrycznego mierzenia przędzy itd. Szczególnie wstrętną i niejako konserwatywną postawą odznaczali się tkacze angielscy.

— W austriackim przemyśle maszynowym — jak donosi „Neue Freie Presse“, — skutkiem porozumienia się wielu najznaczniejszych firm, dziewięciogodzinnny dzień roboczy już obecnie uważany być może jako normalny.

— Finanse rosyjskie. Rosyjskie ministerstwo skarbu ogłosiło dane tymczasowe o wykonaniu budżetu państwowego w ciągu pierwszych dwóch miesięcy r. b. Ponieważ wyniki tegorocznego budżetu układać się muszą z konieczności pod wpływem rujnującej ekonomicznie wojny, przeto ciekawe jest przyrzedzić się bliżej tym cyfrom. Okazuje się, że dochody państwowe zwykle, osiągnięte w ciągu pierwszych dwóch miesięcy, zmniejszyły się w porównaniu z rokiem zeszłym o 10 milionów rubli (342 mil. rubli wobec 352 mil. rubli). Na zmniejszenie to złożyły się następujące pozycje: cła, które dały mniej o 12 milionów rubli, dalej podatek przemysłowy, opłaty stemplowe, akcyza od zapalek, cukru, nafty itd. Niedobór byłby znacznie większy, gdyby nie zwiększenie dochodu z monopolu wódczanego (o 10 milionów rubli) i z opłat wykupowych (dwa miliony rubli). Wypada więc z tego, że wojna odbiła się najciężej na przemyśle, oraz wpłynęła na zmniejszenie spożycia wszystkich niemal produktów, oprócz jednej wódki. Rubryka dochodów nadzwyczajnych wzrosła nominalnie w r. b. o 80 milionów rubli, ale właściwie jest to gospodarczy minus, gdyż przyczyniła się do tego wyłącznie realizacja pożyczki wewnętrznej. Zresztą nadwyżka ta była w całości pochłonięta przez odpowiednio zwiększone wydatki nadzwyczajne, które w porównaniu do zeszłorocznych podniosły się o 135 mil. rubli.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 24 lipca.

Dziś notujemy za 50 kilogramów ioco Lwów

Waluta koronowa.

Pszemica gotowa od 7⁵⁰ do 8[—], pszemica nowa 7²⁰ do 7⁴⁰. Zyto gotowe 5⁷⁵ do 6[—], zyto nowe 5²⁵ do 5⁴⁰. Owies obrobiony gotowy 7[—] do 7¹⁵. Owies obrobiony nowy 5²⁵ do 5⁵⁰. Jęczmień pastewny — do —, jęczmień browarniany do 6²⁵ 6⁵⁰. Rzepak nowy 10⁵⁰ do 10⁷⁵. Lnianka 0[—] do 0[—]. Groch. pastewny 6[—] do 6²⁵, groch do gotowania 7⁵⁰ do 9[—]. Wyka — do —, Bobik 6²⁵ do 6⁵⁰. Hreczka — do —, Kukurudza nowa 0[—] do 0[—], kukurudza stara 7²⁵ do 7⁵⁰. Chmiel nowy za 56 kilo 7^{5—} do 7^{8—}, chmiel stary za 55 kilo — do —. Koniczyna czerwona 50[—] do 60[—], koniczyna biała 50[—] do 65, koniczyna szwedzka — do —, Tymotka — do —.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 37⁵⁰ do 37⁷⁵. Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 25²⁵ o 25⁵⁰.

Uspokobienie niezmiennie. Kupcy zachowują się w rezerwie, a transakcye na nowe zboże przeważnie odnoszą się na sierpień.

Sytuacja wyklaruje się dopiero po jarmarku św. Anny.

Zmarli.

We Lwowie: Aleksander Elgass, literat, były profesor i więzień stanu z r. 1846, lat 83. — Marya Glazer, wdowa po leśniczynie, lat 39. — Mieczysław Maksymowski, towarzysz rusznikarski, lat 23.

W Czerniowcach: Ignacy Podłowski, właściciel dóbr, w 31 roku życia.

W Sanoku: Piotr Oliwa, emer. podurzędnik pocztowy, lat 57.

W Tarnobrzegu: Marya z Wiehlerów Lityńska, żona oficera, lat 25.

W Stanisławowie: Józef Bylina Stawski, uczestnik powstania r. 1863, przeżywszy lat 87. — Władysław Nitarski, majster ślusarski, lat 41. — Wincentyna Szydłowska, nauczycielka, lat 46. — Cecylia Rappaport-Menkes, żona przedsiębiorcy budowlanego, lat 39. — Fryderyk Rużyczka, nowożonki, lat 49. — Bronisław Burzmiński, ślusarz kolejowy, w 39 roku życia.

W Tarnowie: Marya Plutecka, żona kontrolora podakowego, lat 87. — Tadeusz Sikorski, uczeń VI. kl. szkoły realnej, lat 20.

— Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

Rozmaitości.

× Przymierze francusko-rosyjskie w karykaturze. Przeciwno Rosji jako dotychczasowemu sojusznikowi budzi się w opinii francuskiej coraz silniejsza reakcja.

Ostatni numer czasopisma satyryczno-politycznego „Assiette au Beurre”, poświęcony jest wyłącznie przymierzu francusko-rosyjskiemu, a motto jego brzmi: „A bas l'alliance russe! „Na całość złożyły się dzieła wybitnych pisarzy i artystów o kierunku socjalistycznym, jako: Herman Paul, Bellery Desfontaine, Kupka, d'Ostoya, oraz Anatole France, Jaures, de Pressense, Descaves, Mourey, Geffroy, Séverine itd. Cały numer pelen jest zjadliwej ironii, zarówno w słowach, jak w rysunkach. I tak np. jedna z rycin przedstawia molocha w purpurze, poniżej zaś znajdują się słowa Anatola France'a:

„Sojusz rosyjski miał, w zrozumieniu francuskim, stanowić gwarancję przeciw trójprzymierz. Atoli rząd

rosyjski widział w tym sojuszu li tylko źródło niewyczerpane pożyczek. — Francuskie oszczędności trwoni się na szalone przedsiębiorstwo na dalekim Wschodzie. Występki caryzmu, których współwinni są nasi finansisci i sfery kierujące, mogą doprowadzić Francję do strasznej katastrofy finansowej. — Oszczędni obywatele, strzeżcie się na przyszłość przed rublem!”

Inna scena: Brodaty, opity pop łączy wziętem małżeńskim Francję z Rosją; poniżej słowa: „W razie rozwodu posagu się nie zwraca”. D'Ostoya wymalował chorążego, który nad tłumami leżących na ziemi rewolucjonistów unosi krwawy sztandar. De Pressense dopisał: „Autokratyczny car pogodzi Rosyan z Polakami pod ciężkim batem kozackim. Czy ten kraj rewolucji będzie wiecznie współwinnym niesłychanych i najbardziej brutalnych czynów przeciwko rewolucji?” Geffroy pisze: „Na przymierze z narodem rosyjskim godzimy się; z caryzmem — nigdy! To coś potworowego”. Hermann-Paul przedstawił Trepowa, przechadza-

jącego się wczesnym rankiem po „cichych” ulicach Petersburga. Na chodnikach śpią rewolucyoniści snem... wiecznym.

Albo rozmowy.

„Dobra rada! Sprzedaj pan swe „russes”; one jeszcze bardziej spadną” — mówi bankier. Właściciel renty: „A co potem?” Bankier: „Zaopatrz się pan w „espagnols”. Mikołaj: „Gdy wam to Marokko zaprzątnie głowę, gotów jestem posłać wam na pomoc flotę rosyjską”. Rouvier: „Merci bien!” Mamy dość łodzi podwodnych”. „Galouis” dał obrazek kolei syberyjskiej. Nawpół nagi i obdarty kozak wlecze się piechotą do domu. „Droga cywilizacyjna” do złotych — to długa smuga krwi, zasiana trupami. Są też i obrazy o wiele straszniejsze. Gohier personifikuje bomby i kaze im przemawiać. Delany przedstawia muzyków śpiewających i niosących na żerdzi krwawą głowę

Dział ogłoszeń „Popierajmy przemysł krajowy” wychodzi 2 razy tygodniowo (26 razy kwartalnie). Przedpłata kwartalna za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 3 Korony.

POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY!

OGŁOSZENIA ZBIOROWE „SŁOWA POLSKIEGO”

Zamówienia do działu „Popierajmy przemysł krajowy” przyjmuje wyłącznie Administracja Słowa Polskiego względnie Biuro reklamy wyrobów krajowych we Lwowie.

Sztuczne Wody mineralne i lecznicze

polecane i pod kontrolą Komisji Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego lwowskiego — wyrabia i poleca

FABRYKA WODY SODOWEJ — — —

— i NAPOJÓW MUSUJĄCYCH

„ZDROWIE” we Lwowie ulica Krzyżowa 4a Do nabycia w aptekach. 362 Nr. telefonu 5

WAŻNE dla podróżujących!

REWOLWERY dla własnej obrony, do dozwolonego użytku browningi, repetyery, floberty, stućczyki, expressy, drillingi, lankastrówki z Kruppa lufami. Wszelkie przybory myśliwskie poleca najtaniej pracownia rusznikarska Bolesława Jankowskiego. Lwów, ul. Czarneckiego 1. 2. 375

Kupujmy

wyroby krajowe!

Bazar krajowy

we Lwowie, Hotel Geor

poleca 365

Koce na łóżka i na wózki,

oraz na konie para od zł. 5

Sukna na liberye.

366

367

368

369

370

371

372

373

374

375

376

377

378

379

380

381

382

383

384

385

386

387

388

389

390

391

392

393

394

395

396

397

398

399

400

401

402

403

404

405

406

407

408

409

410

411

412

413

414

415

416

417

418

419

420

421

422

423

424

425

426

427

428

429

430

431

432

433

434

435

436

437

438

439

440

441

442

443

444

445

446

447

448

449

450

451

452

453

454

455

456

457

458

459

460

461

462

463

464

465

466

467

468

469

470

471

472

473

474

475

476

477

478

479

480

481

482

483

484

485

486

487

488

489

490

491

492

493

494

495

496

497

498

499

500

501

502

503

504

505

506

507

508

509

510

511

512

513

514

515

516

517

518

519

520

521

522

523

524

525

526

527

528

529

530

531

532

533

534

535

536

537

538

539

540

541

542

543

544

545

546

547

548

549

550

551

552

553

554

555

556

557

558

559

560

561

562

563

564

565

566

567

568

569

570

571

572

573

574

575

576

577

578

579

580

581

582

583

584

585

586

587

588

589

590

591

592

593

594

595

596

597

598

599

600

601

602

603

604

605

606

Drobne ogłoszenia

Wyjaśnienie, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.

Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Polecamy naszą „Korespondentkę Inseratową“: nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inseratowymi, bezwzględnie zostaną umieszczone.

Administ. „Słowa Polskiego“.

Nakładem Słowa Polskiego.

wyszyła powieść

EDWARD ROD

DAREMNY WYSILEK

przekład z francuskiego

ALEKS. KORDZIKOWSKIEJ

— Cena K. 1.20. —

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17—19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej 1.1 (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 1770

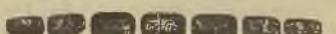
Skutki nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć można jedynie w licznych wydaniach rozpoznawanych już książką ilustrowaną.

Dra Retau'a

Ochrona własna

Cena wydania polskiego 2 kor., niemieckiego 4 kor. Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracji w książce tej zaleconej zupełne uzdrowienie. Za nadesłaniem franko należytości otrzyma się książkę w kopercie franko przez Verlags Magazin, Leipzig, Neumarktur. 21.

10454



ROWERY

motor-cykle znanej firmy światowej Wanderer (Grand Prix Paris). Jakkolwiek BRENNABOR, REGENT. Głównie zastępowe dla Galicji i Bukowiny, oraz wielki wybór maszyn do szycia, do celów rodzinnych i przemysłowych poleca

S. WAGNER
mechanikLwów, pl. Bernardyński 1.
2394


Proszę zadać!

gratis i franko móg bogato ilustrowany cennik z przeszło 800 obrazami zegarków, towarów srebrnych i złotych

Hanns Konrad

Pierwsza fabryka zegarków

w Brux nr. 746 I. (Czechy).

Prawdziwy niklowy anker-re-mont. wraz z łańcuszkiem zł. 2.25, 3 sztuki zł. 6.50. Zadne ryzyko! Wolna zamiana lub zwrot pieniędzy. 2537

Rządowo uprawn.

Fabryka wód mineralnych

sztucznych i specjalnych

leczniczych

pod firmą 20

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie

ul. św. Gertrudy 1. 4

wyrabia pod kontrolą Komisji

Przemysłowej Tow. Lek. Krak.

polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemi-

cznym wodom. Bilińskiej,

Gieshüblerskiej, Selterskiej,

Vichy, Homburg, Marien-

badzkiej, Bissingen, tudzież

specjalne lecznicze

jak: litowa, bromowa, jodowa,

zelazista, kwasna, oraz nor-

malne wody mineralne z prze-

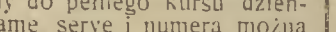
pisu prof. Jaworskiego.

Sprzedaż cząstkowa w apte-

kach i drogueryach.

Główny skład we Lwowie w apt.

J. Wewiórkowego. Halicka 5.



Wychowanie i nauka

Rodowita Niemka i Francuzka udzielają lekcji języków przygotowują do egzaminów. Łaskawe zgłoszenia Julia Januszczyńska, magazyn verbaty, Hetmańska 6. 6989

Praktyki lasowej poszukuje uczeń VI kl. gimn., może i lekcji szkolnych udzielać. Łaskawe zgłoszenia, Lwów ul. Ormiańska 16. 7050

Na naukę ogrodnictwa od 1 sierpnia przyjmują Krawczyński zakład sadowniczy w Zaleszczykach kilku chłopców. Pierwszeństwo mają ci, którzy przynajmniej rok pracowali w jakimś ogrodzie. 7107

Ukończony maturzysta gimnazjalny, izraelita, ceujący matematyk, filolog i germanista, poszukuje gubernierki. Adres: Silber, Kolo-nija, poste-restante. 7097

Technik (realista) poszukuje lekcji. Łaskawe Zgłoszenia pod A. Z. poste rest. wów, poczta. 7165

ZAKŁAD wychowawczo-naukowy OLGI FILIPPI

hygienicznie urządzone pensjonatem Lwów, Zimorowicza 1.3, prowadzony pod firmą — imienia

Elizy z Wasilewskich Boberskiej

obejmuje szkołę ludową (z prawem publiczności), sześcioklasowe liceum pod kierownictwem prof. Władysława Bojarskiego i kursa dwuletnie do matury nauczycielskiej. — Konwersację francuską i niemiecką, naukę gry na fortepianie i malarstwa, pobierają pensyonarki stałe w zakładzie. Kancelarya Zakładu otwarta codziennie rano od 9 do 1 wyjąwszy świąt. Wpisy od 1-go, egzamina wstępne od 4-go września. 7176

Posady poszukiwane

Samodzielny buchalter, korespondent polski i niemiecki poszukuje stałej posady. Łaskawe zgłoszenia pod „Samodzielny“ przyjmuje biuro dzienników Buchstaba we Lwowie. 7091

Osoba młoda, inteligentna, wykształcona, muzykalna, mająca być zapewnioną, władająca językiem polskim, niemieckim, włoskim, francuskim, i kroackim, poszukuje posady jako towarzysząca podróży, zarządczyni przy większym przedsiębiorstwie, zakładzie kąpielowym itp. Zgłoszenia wraz z podaniem warunków do Admin. Słowa pol. pod G. N. 7089

Rymarz i siodlarz, kawaler, poszukuje zajęcia na prowincji. Łaskawe zgłoszenia: R. W., Lwów, poste rest. 7172

Pomocnik, gospodarczy z dobrego domu poszukuje posady zaraz. Poste rest. Lwów pod „Pilny“. 7166

Posady zaofiarowane

Pomocnik kuśnierski, znający się na podszycaniu i robocie galanterijnej, będzie przyjął u Teodora Baiboka w Cieszyńcu r. Słonsku. 7087

Dozorca bezdzietny poszukuje lepszego domu, może być dozorcą i służącym. Zgłoszenia pod „Dozorca“ post-rest. Lwów. 7066

Księgarnia Zukerkandla w Złoczowie poszukuje zdolnej kasyerki z dobrym piśmem. Oferty własnoręcznie przesyłać wprost. 7103

Rozszerzacz potrzebny do rur 12". Głowiński, Tarnopol. 7085

Manipulant lasowy

poszukiwany. Kandydaci muszą się wykazać dowodami zatrudnienia w lasach debowych. Oferty pod „W. R. 4331“ przyjmuje Rudolf Mosse, Wiedeń, I. Seiler-stätte 2. 7073

Adwokat Lubinger w Turce nad Stryjem poszukuje koncyplenta od 1 września. Zgłoszenia z podaniem warunków. 6949

Praktykantów dwóch (b-znajomionych potrzebuje handel delikatesów M. Balasas we Lwowie. 7027

Aspirant farmacji, dobrze polecony, znajdzie korzystne pomieszczenie w aptece w Zydaczowie. 7043

Notaryusz w Siatynie potrzebuje stałe substytutu młodego. 6897

Zarząd gorze ni

Zdzisława hr. Tarnowskiego

w Wymysłowie, p. Tarnobrzeg przyjmie wolontaryusza z ukończonym niższym gimnazjum lub szkołą realną, któryby miał zamiar na własny koszt odbyć praktykę gorzelniczą. 7180

Poszukuje się panny lub starszej kobiety na prowincję do gospodarstwa. — Zgłoszenia pisemne do biura Płonna, z podaniem warunków pod „Prowincja“. 7177

Poszukuje się ucznia do nauki. Rappaport, dentysta, pl. Maryacki 7. 7168

Kucharka umiejąca wykwintnie gotować i samodzielnie kuchnię zarządzać, znajdzie umieszczenie w sanatorium we Lwowie. Informacje w handlu Wł. Bałabana ul. Halicka. 7164

Apteka w Husiatynie poszukuje magistra. Posada ewentualnie zaraz do objęcia. 7042

Z powodu częstych reklamacji zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę osób nadsyłających do nas listy z ofertami w odpowiedzi na szyfrowane (zaopatrzone w znak adresowy) ogłoszenia naszego pisma, że nadawcy odnośnych ogłoszeń nie są administracji znani, skutkiem czego nie może ona być pomocną w odzyskaniu ewentualnych zgłoszeń.

Zaleca się ważniejsze dokumenta, świadectwa itp. dotaczać do listów nie w oryginale, lecz tylko w odpisach.

Poleconych listów z ofertami nie możemy przyjmować z tychże samych powodów zarówno w interesie inserujących jak i oferentów.

Admin. Słowa Polskiego.

Artykuły spożywcze

Dla letników i restauracji wysłać pocztą koszyk jarzyn i owoców. Dom ogrodniczy Drobnerów ul. Akademicka. 6347

Zaleszczyckie najdelikatniejsze owoce: Renklody wielkie kor. 4.50, gruszek stołowe kor. 3.20, jabłek papierówek i letówek kor. 3. świeżo rwane w 5-cio kg. koszykach franko za zaliczką wysłać Spółka owocarska D. & S. Wenkert, w Zaleszczykach. 7086

Kupno i sprzedaż

Skład płócien korezyńskich i BIELIZNY gotowej Lwów, ulica Halicka 1. 16. poleca 7011

kompletnie gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą od 200 złr.

Białe i różowe oleandry i mundur od artylerji jednorożniaka sprzedam, ul. Zyblikiewicza 39. 7070

Wyżły tresowane i szczeniata rasowe sprzedaje leśniczy Grubenthal, Bochnia. 7057

Pompy motorowe, kieratowe lub ręczne oferuje w najlepszym wykończeniu Podolska fabryka maszyn w Podhajcach. 6055

SIKAWKI

ogniowe i wszelkie przybory pożarnicze poleca na dogodną spłatę

M. KORKES

Skład maszyn i pracownia ślusarsko-mechaniczna Lwów, Gródecka 10. Telefon nr. 829. 6877

Wilgoć i grzyb usuwam „Glazuryną“ raz na zawsze w najstarszych domach (w nowych podczas budowy). Posyła próbna 6 kor. Niepalne płyty słomiane do budowy pokoi strychowych, willi, ścian działowych i wykładania ścian zimnych. Biuro fabryki „Glazuryny“, Lwów Łyczakowska 22. 6452

Tablice i napisy z metalu lane oraz mosiężne grawirowane dla pp. adwokatów, lekarzy, biur itp., tablice graniczne dla Wydziałów powiatowych i gmin, tablice nagrobkowe, numera na domy, oraz odznaki dla straży leśnych i polowych wykonuje najtaniej

ZAKŁAD RYTOWNICZY

Maksa Glasermana

Lwów 6024

ul. Sykstuska 1. 17.

Interesy handlowe

Kto kupi aptekę z domem, sadem i ogrodem w małym mieście? Informuje: N. Szapu, Lwów, Janowska 28. 7055

Sprzedaż hotelu.

Wielki, dwupiętrowy hotel z 2-ma wjazdami w Cieszyńcu „zum goldenen Ochsen“ sprzedany będzie z powodu choroby właściciela. Składa on się z 4 wielkich ubikacji restauracyjnych, kuchni, winiarni, szczególnie dobrze idącego wyszynku, wielkiej sali, pokoju klubowego i 20 pokoi gościnnych oraz stajni na 24 konie, nadto znajduje się w tymże hotelu dobrze idący handel korzenny z piwnicą, wynajęty prywatnemu lokatorowi. Cena z kompletnym inwentarzem 95.000 zł. czyli 190.000 koron. Informacje u Theodora Baiboka w Cieszyńcu. 7088

Nieruchomości

Grunta w dobrym położeniu, przeważnie pola błonne, 50 morgów koło kopalni nafty do sprzedania lub wydzierżawienia. Zerlak, Starzawa koło Chyrowa. 7058

Przy ul. Kopernika 1. 38. jest realność parcelami do sprzedania. Objaśnień udziela tamże sekretaryat. 6882

Sprzedam willę z ogrodem Chodorowskiego 1, obok ogrodu Łazarza. Dług 8.000 kor. Bliższa wiadomość Lele-wela 9. 7171

Folwarczek 30 morgów w jednym kompleksie, budynki, piwnice w dobrym stanie, gleba bardzo dobra, gospodarstwo mleczne zaprowadzone, blisko Brodów do sprzedania. Zgłoszenia „Folwark“ post-rest. Brody. 7069

Mieszkania i sklepy

Do wynajęcia ul. Krzyżowa 1. 36 mieszkania postępowo budowane po 5 i 6 pokoi, światło elektryczne, centralne ogrzewanie parą, stajnie i wozownie, ogródek. Wiadomość: Jan Bromski, Grand Hotel. 6942

Osoba starsza poszukuje mieszkania przy rodzinie w zamian za zarząd domem lub szycie. Listy pod „Rozy-na“ do Admin. Słowa. 6297

2 pokoje z kuchnią umeblowane na Cetnarówce (dwór) w uroczym lasku (8 minut drogi od stacji tramwaju elektrycznego) wynajmę na sierpień za 15 do 20 zł. Wiadomość: Zwonarz: Dworek Cetnarowski od 3 popoł. lub w Admin. „Ojczyzny“ ul. Kalcza 7. 7096

Studenci szkół średnich znajdą utrzymanie i opiekę rodzicielską pod dozorem profesora gimnazjalnego. — Wiadomość ul. Chrzanowskiej 1. 10, I p. nr. drzwi 5. 7052

Pomieszkanko w ogrodzie trzy pokoje z kuchnią w parterze, ul. 29 Listopada 12. 7173

Przy ul. Zamojskiego 1. 16 do wynajęcia od 1 sierpnia dwa pomieszkania na piętrze. Jedno: Przedpokój, 3 pokoje i kuchnia. Drugie: Przedpokój, 2 pokoje i kuchnia. Bliższa wiadomość u dozorczy domu. 7175

Pomieszkania kawalerskie po 6 do 10 zł. ul. Gołębia 11. 7162

Letnie mieszkania

W Jaremczu zaraz do wynajęcia 2 pokoje umeblowane, jeden mniejszy, drugi duży z balkonem i kuchnią. Zgłoszenia przyjmuje Zoffalowa w Jaremczu. 7028

Zakopane.

PENSYONAT GIERLACH naprzeciw nowego parku poleca pokoje z całonocnym utrzymaniem. — Otwarty widok na góry, kuchnia wykwinna, usługa staranna, ceny przystępne. 7035

Deniesienia różne

Choroby weneryczne i zastarzałe, obojga płci choroby skórne i kobiece, ostatecznie na tle neurasthenii leczą radykalnie 7

Dr. FRISCH

PASAŻ HAUSMANA 8.

Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i od 2—5.

Dłuższy czas dokuczało mi cierpienie na nadmiar kwasu, a rozmaite środki okazały się bezskuteczne. Dopiero po wypiciu kilkunastu fiasek wody francuskiej „Natalienquell“ kwas znikł i dlatego mogę każdemu gorąco tę wodę polecić. A. Lehmann. 7162

1 sierpnia 1905 przenoszę mój SKŁAD SZYB, LUSTER i RAM na ul. Karo-la Ludwika 29. (Pasaż Oranża). J. B. Fruchs. 7098

Wydawnictwo Słowa Polskiego

CONAN DOYLE

Czerwonym szlakiem

POWIEŚĆ

przekład z angielskiego.

Cena 60 hal.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17—19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej 1.1 (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 1774

Najtansze losy!

6998

Losy

tureckie

Do nabycia za gotówkę według kursu, lub na raty miesięczne u firmy bankowej

Rohatyn i Ulam

Lwów, Sykstuska 8.

Ciągnięcie już 1 sierpnia!



Drukarnia, 3497

Stereotypia

Słowa Polskiego

we Lwowie

ul. Chorążczyzna 1. 17-19

posiada:

Maszyn rotacyjne i piszące.

Maszyn do gładzenia, perforowania i cięcia.

Kompletną stereotypię płaską i okrągłą.

Wielki wybór czcionek dziełowych, ozdobnych, ornamentów i pism plakatowych.

wykonują:

Dzienniki — Czasopisma —

Dziela — Ilustracje —

Bruszy — Cenniki —

Wszystkie druki dla handlu,

przemysłu i rolnictwa —

w najkrótszym czasie po

możliwie najniższych

cenach.



ZORA

Drogami życia

powieść współczesna.

— Cena Kor. 1.20. —

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17—19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej 1.1 (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 7711

LOS

gdziekolwiek zastawione wykupujemy

i dopłacamy do pełnego kursu dzien-

nego. Te same losy tj. te same serie i numera można

u nas nabyć na dogodny spłaty miesięczne z prawem

gry bez przerwy. Posiadacze losów mogą u nas również

tę transakcję przeprowadzić i po otrzymaniu za losy

kursu dziennego nabyć je napowrót na spłaty. — Zwracamy uwagę na to, że nie wysyłamy agentów, dlatego

ceny nasze są zawsze znacznie niższe od cen firm za-

krajowych. Gazeta losowa, ceki pocztowe i kalendarz

darmownie. Zlecenia w kraju wykonujemy odwrotną

pocztą bez doliczenia prowizji.

Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.



FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ
Inż. SZELIGI ŁYSZKIEWICZA
LWÓW, UL. ŚW. MARCINA L. 29.



„Ozdoba każdego pokoju“

Z okazji zwinienia fabryki powiodło mi się nabyć 8000 dywanów ścieżkowych, 11.000 dywaników przed łóżka i 6000 lambrakinów (do okien) tak tanio, że jestem w możności wspaniałych **Dywan ścienny** z szenili z obu stron zupełnie jednaki o pięknych trwałych kolorach 100 cm. sz. 200 cm. długi. prześliczne wzory: lwy, psy, rodzina sarn, łabędzie, paw, jeleni, wielbłąd, kwiaty etc. **po zł. 2-50** za pobraniem rosyjad. Szczególnego polecenia godne dla mieszkań wilgotnych. ponieważ dywan jest tak gruby, że wilgoć go nie przebijie.

Piękne dywaniki przed łóżka tylko 70 ct. za sztukę.

Pierwszy morawski dom wysyłki towarów

Juliusz Hoitash, Göding Nr. 69 (Morawia)

Setki podziękowań i powtórných zamówień do przejrzenia. Towar, który się nie podoba przyjmujemy napowrót bez wahania, a pieniądze zwracamy.

Najznakomitsze wprzód i w tył szyjące i do haftu artystycznego urządzone

„Oryginalne Victoria“ maszyny do szycia

są najlepsze i wskutek swych wybitnych zalet najtańsze. 5692



MAURYCJ FRÜHLING
LWÓW

ul. Trzeciego Maja 1. 5.
Stanisławów, Pasaż. — Drohobycz, Stryjska. — Kołomyja, Jagiellońska wyż. — Tłumacz, Rynek.



Pod zasiewy jesienne poleca 6038

Nawozy Sztuczne

I. galicyjsk. Towarzystwo akcyjne
dla przemysłu chemicznego
(przedtem Spółki komis. JULIANA WANGA)

we Lwowie ul. Akademicka 8, I. p.

Na żądanie wysyła się cenniki odwrotnie i opłatnie.

Nowość! Nowość!

KAWA PALONA

z własnego parowego palenia
za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwlece wydatna

codzień świeżo palona

pół kilo kawy palonej po —.70, —.90, 1.10, 1.20 i 1.40 zł
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych
w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo.

Poleca handel herbaty i kawy 17

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatrna 3 naprzeciw katedry.

Uzdrowisko **B**aden

cieplice siarczane pod Wiedniem

leczą: gości, reumatyzm, choroby
4121 skórne, eksudaty etc.
Rocznie 29.000 gości kąpielowych. Całoroczny sezon.

Dra LANTIN Gutenbrunn **BADEN**
Zakład leczniczy pod Wiedniem

Wykwintne miejsce pobytu dla wszelkiego rodzaju leczących się, dla rekonwalescentów, oraz osób potrzebujących wywczasu. Urządzenie bogate według najświeższej mody. 4122

1 faska 5 kg. owczej bryndzy deserowej	k. 6—
1 " 5 " " " majowej	" 5 60
1 " 5 " " " ostrej	" 4—
1 " 5 " masła naturalnego deserowego	" 10—
1 " 5 " " " świeżego	" 8-50
1 " 5 " " do kuchni	" 7-50
1 " 5 " sera szwajcarskiego	" 7-50
1 " 5 " słoniny grubej	" 7-20
1 " 5 " wędzonej	" 7-50
1 " 5 " smalcu wieprzowego	" 7-50

wysyła dom specyaliów węgierskich
Kiefer & Becse

dawniej 7101
Szapko — Kesmark, Węgry.

Wydawnictwo „Słowa Polskiego“

Józef Krajewski

Tajne związki polityczne w Galicyi

(od r. 1833 do r. 1841)

według niewydanych źródeł rękopiśmiennych, oraz aktów sądowych i gubernialnych.

Cena 1 k. 20 h.

Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego“ oraz we wszystkich księgarniach. 1709

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny

we Lwowie.

KANTOR WYMIANY

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety
po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizji.

Zlecenia giełdowe uskutecznia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacyi co do pewnej i korzystnej **lokacyi kapitałów.**

Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe
wypłaca się bez potrącenia prowizji i kosztów.

BEZPŁATNE PRZEGLĄDANIE NUMERÓW

Ubezpieczanie losów przed stratą z powodu wylosowania.

ODDZIAŁ DEPOZYTOWY

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, bierze do przechowania papiery wartościowe i udziela na nie zaliczek.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

43

DEPOZyty SCHOWKOWE
(Safe Deposits)

Za opłatą 50 do 70 koron rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancерnej schowek do wyłącznego użytku pod własnym kluczem, gdzie **bezpiecznie a dyskretnie** przechować można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jaknajdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.